Nr. 153. We Lwowie, — Piątek dnia 8 Lipca 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbii . . . .
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow.„ **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 7. lipca.

Podnieśliśmy wczoraj wielką dla mocarstwowego stanowiska Austrji doniosłość spuszczenia na wodę najnowszego okrętu wojennego „Cesarzewicz Rudolf.“ Z drugiej strony uzupełniły ten akt manewry floty, które się pod Polą w obecności cesarza odbyły, wszelkie możliwe przechody walki morskiej przedstawiały i przytomnością, zręcznością i akuratnością podziw powszechny obudziły, dając rękojmię, że materjał okrętowy itp. w razie potrzeby będzie należycie użyty. Serdeczne wyrazy cesarza (ob. tel. z Poli) są echem głosów rzeczoznawców.

Równocześnie nastąpiło otwarcie kolei Tryest-Herpele w obecności ministra handlu p. Bacquehema i prezydenta ck. kolei skarbowych p. Czedika. Jest to linia krótka, niespełna 20 kilometrów wynosząca, ale z tego względu wielce ważna, że Tryestowi, który dotychczas tylko przez kolej Południową był połączony z Wiedniem i resztą państwa, nowe daje połączenie zapomocą kolei skarbowych. Spełniły się gorące nawoływania Tryestu i południowych prowincyj Austrji.

Tegoż samego dnia obwieszczoną została ustawa o rozszerzeniu budowli portowych w Tryeście; wkrótce więc rozpoczną się te roboty, stojące w związku ze zniesieniem wolności portowej i założeniem składów nowych. Czy tryesteński świat handlowy potrafi, czy zechce wyzyskać te nowe dobrodziejstwa, to inne pytanie. Jakaś klątwa martwoty cięży na tym świecie handlowym. I dlatego to zapewne dzienniki węgierskie utrzymują, że ani nowa kolej Herpele-Tryest, ani rozszerzenie portu tryesteńskiego itd. nie zaszkodzi rozwojowi Rjeki, która się ogromnie rozwija, dzięki ogromnym też ofiarom rządu i sejmu węgierskiego.

Centraliści są oburzeni z powodu, że na akademii rolniczej we Wiedniu mogą się także odbywać w języku czeskim egzamina dla kandydatów nauczycielstwa w szkołach rolniczych. Jeden z kandydatów uczył się w tej akademii a drugi w czeskiej szkole rolniczej; obaj jednak dopuszczeni zostali tam do egzaminu pisemnego w języku także czeskim, do próbnego wykładu w tymże języku, i do egzaminu czeskiego z jednego przedmiotu.

Wydział staroczeskiego pragskiego Towarzystwa mieszczańskiego, z dr. Riegerem na czele, wniósł do jeneralnej dyrekcji kolei państwowych usilne podanie, aby przy rozdaniu robót co do wewnętrznego urządzenia Czesko-morawskiej kolei transwersalnej uwzględniono przedewszystkiem rękodzielników i przemysłowców krajowych z Czech i Morawy. Petenci gorzko się użalają, że przy wszystkich liwerunkach erarjalnych, zawsze pomijani bywają Czesi dla miłości Wiednia.

Do *Budap. Corresp.* telegrafują z Wiednia: „Od wczoraj (d. 5. bm.) pracują fachowi referenci ministerstw skarbu węgierskiego i austrjackiego po kilka godzin dziennie nad reformą podatku gorzelanego. Narady te dużo czasu zabierają. Chodzi o zebranie i zestawienie dokładnych dat co do rzeczywistego spożycia spirytusu we Węgrzech i Austrji, tudzież co do tej ilości spirytusu, która do celów przemysłowych, domowych (na czyszczenie i palenie lub oświetlanie) bywa spotrzebowaną.

Znowu smutną wiadomość przychodzi zanotować z Poznańskiego. Mimo przestróg, które szlachcie polskiej dawał jeszcze ks. Skarga wołając: „Nie kurczcie ojczyzny Wielmożni!“ — przechodzi co chwila ziemia ojczysta z rąk polskich w niemieckie. Oto majętność rycerską Żurawiniec, położoną w powiecie mogilnickim, dotychczasową własność p. Ignacego Grabowskiego, nabyła komisja kolonizacyjna i osadziła w niej już zarządcę w osobie inspektora Kadego ze Świątkowa. Majętność ta obejmuje 485 hkt. arealu. Po Radłowie i Czewnjewie jest to już trzecia większa majętność w jednym i tym samym powiecie mogilnickim.

Cesarz Wilhelm, bawiący jak wiadomo w Ems, trwa ciągle w zamiarze wyjazdu do ulubionego Gasteinu i wybiera się tam w ostatnich dniach lipca. Przy tej sposobności chce się spotkać z księciem rejentem bawarskim na jednym z dworców kolejowych.

Usposobienie dla walorów rosyjskich na giełdzie berlińskiej jest jeszcze bardzo nieprzyjaźne.

Król serbski Milan bawił wczoraj w Peszcie i dawał posłuchanie prezydentowi ministrów Tiszy. Pociągiem popołudniowym o godz. 2½ wyjechał do Belgradu.

Pomimo entuzjastycznego powitania gabinetu Risticza przez ludność serbską, nie w całej Serbii panuje błogi stan pokoju wewnętrznego. W miejscowościach Sabac, Valjewo i Wieliki-Popowicz przyszło temi dniami do zaburzeń politycznych i takiej bitki, że jak twierdzą, 18 osób zostało na śmierć ubitych.

We wtorek ogłosił nowy rząd 150 dymisyj pomniejszych urzędników z czternastodniową odprawą pieniężną. I to także daje powód do niezadowolenia.

Komisja wojskowa francuskiej Izby posłów zgodziła się w zasadzie na projekt do ustawy, tyczącej się próbnego zmobilizowania jednego korpusu. Co do szczegółów odbywały się we wtorek rokowania z ministrem Ferronem.

Podobnie jak lord Fergusson w angielskiej Izbie gmin, złożył lord Salisbury w Izbie lordów oświadczenie, że angielsko-turecka konwencja co do Egiptu nie została dotychczas ratyfikowana, ani też ratyfikacji sułtan nie odmówił. Sir H. Drumond-Wolff dostał polecenie Konstantynopol w ciągu bieżącego tygodnia opuścić, i w poleceniu tem nie zaszła żadna zmiana.

Sprawa bułgarska.

Odczytane na onegdajszem posiedzeniu sobrania sprawozdanie z podróży deputatów bułgarskich po Europie, wspomina z wdzięcznością o serdecznem przyjęciu w Peszcie, Wiedniu, Londynie i Rzymie, lecz milczy zupełnie o pobycie deputacji w Berlinie i Paryżu.

Wczorajsze pierwsze posiedzenie sobrania było bardzo burzliwe. Członek stronnictwa opozycyjnego, Rysow, usiłował wywołać skandal, napadając na rejencję za pogwałcenie wolności i pogwałcenie konstytucji przez istniejący dotąd stan oblężenia w Bułgarji. Rysow żąda, aby sobranie odroczyć aż do zniesienia stanu oblężenia. Odpowiedział mu na to zagłuszający okrzyk z dwustu wydobyty piersi: Dolu, dolu! (Precz z nim!). Mimo to Rysow chciał mówić dalej. Większość sprzeciwiła się temu. Wiceprezydent dr. Wulczew, napominał Rysowa, aby trzymał się porządku dziennego, gdyż w przeciwnym razie będzie musiał opuścić trybunę. Rysow odpowiadał na to z krzykiem, a większość sobrania śmiała się z niego.

Stosunek głosów przy wyborze Tonczewa 275 przeciw 148, w których jednak tylko połowę trzeba liczyć jako bezwzględną opozycję rządu, charakteryzuje wymownie antirosyjskie usposobienie sobrania.

Na dzień dzisiejszy na godz. 9 naznaczono wybór księcia. Imię księcia Koburskiego najczęściej jest wymieniane, lecz mówią także o innych kandydatach.

Kandydatura ks. Ferdynanda Koburskiego nie podoba się rewolucyjnej partji bułgarskiej. Wychodzący w Braile organ tej partji uważa księcia Ferdynanda za „narzędzie Austrji“ i grozi mu śmiercią w razie, jeśliby został powołany na tron bułgarski. Ks. Koburgski udał się wczoraj z Ebenthal do Londynu.

W Sofii panuje taka pewność co do wyboru nowego księcia, iż municypalność tamtejsza zamówiła już wyzłacany talerz, na którym wedle zwyczaju krajowego, ma być nowemu księciu podany chleb i sól, a urząd budowniczy miejski robi już plany na bramy tryumfalne dla Sofii i znaczniejszych miast prowincjonalnych.

Wedle wiadomości *Timesa* nadszedł do Tirnowy telegram od ks. Aleksandra Battenberga, w którym tenże oświadcza powtórnie, iż wyboru nie przyjmie, podając za powód, iż niepomyślny stan zdrowia i względy polityczne wzbraniają mu powrotu do Bułgarji. Z godnością jego nie godziłoby się także i to, ażeby miał tylko nominalnie przyjmować wybór a dać rządzić rejentowi.

Times zapewnia jednak, że rząd bułgarski ma już innego kandydata, który we czwartek lub w piątek zaproponowany i niezawodnie wybrany zostanie. Kandydatura ta jest bez zarzutu. Kandydat jest żonaty, spokrewniony z pierwszemi domami panującemi w Europie i nie ma kompromitujących antecedencyj politycznych.

Pod tym opisem ukrywa się widocznie ks. Koburgski.

Według doniesień ze Stambułu, miał ambasador angielski jak najgoręcej zalecić Porcie w imieniu rządu swego kandydaturę ks. Koburgskiego na tron bułgarski, a Porta obiecała wybór jego zatwierdzić.

National Ztg. uważa spokój, z jakim przyjęto w całej Europie fakt zebrania się zgromadzenia narodowego w Tyrnowie, za najlepszy dowód, że wiara w pokój utrwala się i wzrasta w siły.

Pierwszy nakład tego numeru skonfiskowała c. k. prokuratorja Państwa za artykuł p. t. „Wypracowania wakacyjne“ rzecz o wewnętrznych stosunkach Rosji.

Głos z kraju.

W sprawie opodatkowania gorzelni.

W sprawie tej zamieszczony w Nr. 25-tym *Rolnika* głos z ziemi Przemyskiej zaznacza ciągły upadek gorzelń rolniczych od lat 18, nie zastrzegając zmiany w ich położeniu, spowodowanem ustawą z roku 1884. Sądzę, że nie ma w kraju nikogo, ktoby zechciał wypowiedzieć twierdzenie, że gorzelniom rolniczym świetnie, lub nawet dobrze się wiedzie obecnie. Kto sobie jednakowoż zechce zdać sprawozdanie z wytworzonych dawnymi ustawami warunków, pod naciskiem których gorzelnictwo rolnicze upadło i porównać je z teraźniejszej ustawy wynikającemi, musi nabrać przekonania, że ustawa z r. 1884 wyzwoliła nasze gorzelnie z pod nacisku wielkich fabryk, i że gorzelnictwo krajowe ma dane potemu ażeby się mogło rozwijać. — Dalej, jeżeli sobie zda sprawę ile lat walki potrzeba było dla otrzymania obecnego równouprawnienia gorzelni rolniczych z przemysłowemi, przyjdzie prawdopodobnie do przekonania, że należy wszelkie siły wytężyć, ażeby utrzymać w całej pełni ustawę z r. 1884 zapewniającą równe prawa dla wszystkich. Zapewne, że ustawa z r. 1884 obowiązująca dopiero lat trzy, nie była w stanie naprawić przez tak krótki przeciąg czasu szkód zrządzonych gorzelniom rolniczym przez wszystkie poprzedzające, które na ich upadek przez dwadzieścia przeszło lat oddziaływały, ale widzieć się daje bardzo pomyślny zwrot ku lepszemu.

Ustawą z roku 1884 został wprawdzie podatek podniesiony, ale na wszystkie kategorje gorzelń w państwie sprawiedliwie rozłożony, tak, że gorzelnie rolnicze zostały wyzwolone z pod nacisku przemysłowych.

Przed rokiem 1884 opłacały nasze gorzelnie po 6 zł. podatku od hektolitra bezwodnego spirytusu przy dwa i półtorarazowym ówcześnie przeciętnie wykonywanym zacierze, zaś gorzelnie przemysłowe 3 zł. 80 ct. przy czterorazowym, a nawet i mniej, przy pięciorazowym przez nie z wielką precyzją wykonywanym zacierze. Z tego tytułu wyrabiały gorzelnie przemysłowe okowitę o 2 zł. 20 ct. taniej na hektolitrze, a z wielu innych powodów, jak w skutek lepszego wyzyskania płodów surowych, tańszej administracji, i w skutek korzystniejszej sprzedaży fabrykatu jako wysoko stopniowego i czyściejszego, przytem w wielkich ilościach i przy dokładnej znajomości konjunktur handlowych sprzedawanego, korzystały na hektolitrze po 3 zł. Wyrabiały więc o 5 zł. 20 ct. na hektolitrze okowitę taniej niż gorzelnie rolnicze, i zalewały nią Galicję do tego stopnia, że n. p. w (1879) roku zupełnego nieurodzaju ziemniaków w Galicji cena ich w zachodniej części kraju doszła do 4 zł. za korzec, kiedy cena okowity niższą była od ceny tegorocznej, tak, że ktoby był ówcześnie pędził z kupionych ziemniaków okowitę, byłby dokładał na każdym korcu około 8 zł. gotówką. Ówcześnie były więc złe, bardzo złe czasy dla gorzelń rolniczych, bo brały one zaledwie po 25% z ceny wyłożonej na surowiec po przerobieniu go na okowitę.

Według nowej ustawy opłacają nasze gorzelnie przeciętnie 4 zł. podatku od hektolitra bezwodnego spirytusu, zaś gorzelnie fabryczne po 9 zł.

Wskutek dłuższej fermentacji zastosowanej do obowiązującej ich obecnie ustawy i mając lepsze wydatki z danej ilości surowego materjału korzystają na hektolitrze okowity 2 zł. i do tego z tych samych powodów jak dawniej 3 złr. Są przeto obecnie co do kosztów produkcji z gorzelniami rolniczemi zrównane, opłacają bowiem tylko o tyle więcej od nas podatku, o ile z innej strony mają tańszą i korzystniejszą fabrykację. Owóż dawniej wyrabiały one o 5 złr. tańszą okowitę niż nasze gorzelnie, dziś pod względem kosztów produkcji są z gorzelniami rolniczemi zupełnie zrównane.

Ustępują zaś pola rolniczym, z powodu, że nie uznając wartości nawozu i nie mając sposobności odpowiedniego spieniężenia go a nie posiadając zysku wprost z fabrykacji, wolą ruch zamykać. Nawołują o podniesienie premji wywozowej, o zmianę dzisiejszego systemu opodatkowania dla nich niedogodnego, a przerzucenie niby podatku od wyrobu na okowitę na konsumenta — niby ażeby rolnictwu pomódz, a w rzeczywistości ażeby przywrócić owe dawne świetne czasy dla siebie.

Gorzelnie rolnicze nie znajdują się więc już dzisiaj w tak opłakanym stanie jak to przed rokiem 1884 miało miejsce, dowód najlepszy, że Galicja już w bieżącym roku nie tylko nie była obcą okowitą zalewana, ale inne prowincje swym fabrykatem zaopatrywała. O czem łatwo się przekonać można, jeżeli się przejedzie dziennym pociągiem z zachodu na wschód kraju i policzy po stacjach spotykane wagony cysternowe przeznaczone do wywozu okowity po za granicę kraju.

To samo korzystne położenie gorzelni rolniczych kraju jest uwydatnione w mowie dra Rutowskiego wygłoszonej na pos. Rady ogólnej tow. rol. galicyjskiego w marcu b. r. Okoliczność, że cena ziemniaków na targowicy krajowej jest niska, a cena jaką uzyskało się za nie w gorzelniach po przerobieniu na okowitę jest wyższa, służy jako dowód, że byt gorzelni rolniczych jest znośny. Jeżeli bowiem ktoś na targowicy nabyć może ziemniaki po 50 ct. za korzec, a własna jego gorzelnia płaci mu za te same ziemniaki po 1 zł. 20 ct. za korzec, to ta gorzelnia robi dobry interes dla swego właściciela, ale jeżeli cena ziemniaków targowa wynosi 4 zł. jak to w r. 1879 miało miejsce, a gorzelnia płaci za te ziemniaki także po 1 zł. 20 ct. jak to w roku 1879 się działo, to gorzelnia robi kolosalnie złe interesa, czyli daje swemu właścicielowi straty.

Nie można więc, absolutnie nie można powiedzieć, ażeby gorzelnie rolnicze od 18 lat były w ciągłym upadku, bo tak nie jest. Gorzelnie rolnicze były do r. 1884 w takim upadku, od r. 1884 zaczynają się bardzo pięknie podnosić. Należy tylko działać w tym kierunku ażeby ich dzisiejszego położenia, rokującego na przyszłość dobre nadzieje, nie pogorszyć — na co się niestety zanosi.

Szanowny korespondent z ziemi przemyskiej zaznacza w swej korespondencji z pewnem odcieniem niezadowolnienia, że się odzywają w sprawie opodatkowania gorzelń głosy pojedyńczo i na ochotnika. Nie wiadomo mi wprawdzie, o kim w podobny sposób się wyraża, muszę jednakowoż zaznaczyć, że odezwanie się jednostki dla wypowiedzenia otwarcie swego zdania, a szczególnie jeżeli ono jest odmienne od innych, nie może nigdy sprawie zaszkodzić, doprowadza bowiem do należytego jej wyjaśnienia, a szczególnie w kwestji opodatkowania gorzelń, trudnej i bardzo zawiłej. Tem więcej w Austro-Węgrzech, gdzie ustawa wódczana ma różnorodne zadania do spełnienia. Jej celem ma być usunięcie skutków wadliwości dawniejszych ustaw, a więc sprowadzenie fabrykacji okowity na rolę dla uchronienia dobra ogółu i państwa od miljonowych strat, które obecnie ponoszą, i — przysporzenie skarbowi państwa dochodów, które mu się słusznie z tego tytułu należą.

Zadanie to jak powiedziałem, jest trudne, bardzo trudne. Im więcej więc zapatrywań w takiej niełatwej do rozstrzygnięcia kwestji mamy sposobność słyszeć, tem korzystniej dla niej, a jeżeli czyjeś zdanie nie jest oparte na rzeczywistych faktach i z nich logicznie wyciągnąć się mogących wnioskach, nic łatwiejszego, jak je sprostować.

Jak z wiosną 1884 roku zaznaczyłem stanowczo w krajowych i za granicą kraju wychodzących dziennikach, jako jeden z bardzo nielicznych zwolenników ówcześnie projektowanej ustawy i także na ochotnika (używając dowcipnego a trafnego wyrażenia Szanowego korespondenta z ziemi przemyskiej) korzyści ówcześnie uchwalanej ustawy dla gorzelni rolniczych w porównaniu do dawniejszych ustaw, tak obecnie wypowiadam otwarcie i także na ochotnika moje zdanie, nie spodziewając się jednakowoż wywołać z tego powodu niezadowolnienia u Szanownego korespondenta z ziemi przemyskiej i stanowczo twierdzę, że ustawa z r. 1884, została w rozwoju gorzelni naszych bardzo korzystny zwrot ku lepszemu spowodowany; należy ją więc wszelkimi środkami utrzymać w całości; zarazem ulepszać, równie w interesie rolnictwa jak i państwa.

Włodzimierz Lisowski.

9

OPIEKA KOZACZA.

Powieść ukraińska

PIOTRA JAXY BYKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Francuzka, jakby zatopiona w rzemiośle Pythyi, zdawała się czerpać natchnienie, mieszając karty z powagą, potem rozkładając je uroczyście na stole, coraz bardziej zdawała się w nich zatapiać:

— Cóż tam? — pytała niecierpliwie szambelanowa.

— Dziesiątka czerwienna przy dzwonkowej, już trzeci raz — rozpoczynała Sybilla z solenną powagą.

— Cóż to znaczy? — niecierpliwiła się badaczka tajemnic przyszłości.

— Znaczne pieniądze z drogi.

— Zkąd? od kogo?

— Od niżnika żołędnego.

— A cóż to ten niżnik znaczy?

— Jakiś człowiek niemłody.

— Nic skombinować nie mogę, pieniądze od niemłodego człowieka z drogi, powiadasz?

— A tak, nieinaczej, siódemka winna obok, droga znaczy nie wielka.

— A pieniądze?

— Znaczne, bo przy dziesiątce dziewiątka dzwonkowa, a z drugiej strony szóstka winna.

— To coś nie tak, ma chère, policz raz jeszcze.

— Ba! ba! — zakrzyczała prorokini w tryumfie, rozłożywszy na nowo karty — ale co tu jeszcze, te same pieniądze i droga, ale tu masz król czerwienny z damą dzwonkową, a pod niemi dziewiątka żołedna, to już ani chybi miłość, a przez nią wielka pomyślność...

— Co też pleciesz? — przerwała z ciekawością szambelanowa, poruszając się na kanapie. — Co za pomyślność, powiedzże ma chérie?

— Coś tak jakby zwiększenie rodziny — tajemniczo szepnęła wróżka.

Szambelanowa zesznurowawszy suche usta, poczerwieniała, ile ją stać na to było — lecz w końcu opuściła rozczarowaną głowę, mówiąc z westchnieniem:

— To niepodobieństwo z tym pasibrzuchem Dodorciem.

— Moja kabała nigdy nie kłamie — wtrąciła Francuzka jakby urażona.

— No nie gniewaj się *ma toute bonne*, ale tyleś mi niezwyczajnych rzeczy naopowiadała, że się to wszystko w mej zakłopotanej głowie nie mieści i chociaż wierzę święcie twojej kabale, ale jakoś pojąć nie mogę, jak by się to wszystko sprawdzić miało...

Francuzka coraz głębiej zamyślona, wzniosła szare oczy ku niebu, jakby ztamtąd oczekiwała natchnienia, potem jakby ze snu przebudzona, wyrzekła wolno:

— A może to i tak... podróż? do majątku brata, pieniądze od niemłodego mężczyzny? to od tego łotra kozaka...

— Przypuśćmy że tak... ale co do tego króla czerwiennego z damą i... tej dziewiątki... czyż to podobna?.. przecie już piętnaście lat jestem zamężną, z tym pasibrzuchem do niczego... bąkała nieśmiało szambelanowa, spuszczając wzrok ku ziemi.

— To nic nie dowodzi, ma charmante, bywają wypadki, że i po dwudziestu pięciu latach.

— Czy podobna? — pytała ciekawie szambelanowa.

— Nic niepodobnego... i gdybyście tylko nad dużą wodą jakiś czas przebyli, to ręczę..

— Cóż ma woda do tego?

— Wiele... a dla czego ryb tak dużo na świecie? — bo w wodzie siedzą...

— Ach ma *chère*!.. klasnęła w ręce szambelanowa, zrywając się z kanapy — niech cię uściskam!... a przecie w Semenysze taki staw ogromny, już teraz wierzę w twoją kabałę i Boże odpuść grzechu, jak w ewangelię. Wyruszamy w drogę jak można najprędzej.

* * *

W kilka dni potem po szerokim ukraińskim stepie, toczyła się staroświecka landara, na stojących resorach powiązanych sznurkami, za landarą na desce przeznaczonej dla lokaja, uwiązano parę skrzyń, skrzynek i tłomoków, a na to wszystko — trudno powiedzieć jakim cudem? — wywindowała się prawie pod obłoki, tłusta ukraińska dziewka, tak iż jej głowa przewyższała wierzch wysokiego powozu, a dla utrzymania równowagi obmotawszy sie sznurami, przywiązała cały korpus do pudełek, inaczej niezawodnie groziło jej niebezpieczeństwo, bowiem za każdym prędszym ruchem lub stuknięciem landary, bujała w powietrzu zawieszona na sznurach.

Już to cały ten zaprzęg nie odznaczał się elegancją i estetycznością; do landary uczepiono sześć chudych chabet, rozmaitej maści i wzrostu, a sama uprząż przedstawiała dziwną różnorodność, bo kiedy jeden koń pysznił się angielską szorą, drugi starym krakowskim chomątem, inny sąsiad miał na sobie szleję prostą parcianą, a symetrji nikt tu nie przestrzegał; tą zbieraną drużyną komenderował parobczak w wytartej hunce, w słomkowym kapeluszu, popędzając ukraińskim obyczajem, sam jeden wszystko sześcioro bydła. Obok niego na wysokim koźle siedział jakiś obdartus o herbowych guzikach, obszyty strzępkami wypłowiałych galonów.

W wnętrzu landary na honorowem miejscu siedziały dwie nasze znajome, panna Dripqné i szambelanowa. Na wąziutkiej ławeczce z przodu, siedział, a raczej utrzymywał się w dziwnej równowadze Dodorcio, nie mniejszym cudem jak owa dziewczyna za landarą, gdyż jego atletyczne kształty w czwórnasób po za wązkie siedzenie przeglądały; dośćby spojrzeć na jego oblicze zziajane, spocone i wykrzywione cierpieniem, aby przyjść do przekonania, że przenosił jedną z tych męczarni, które inkwizycja św. zapomniała umieścić w swoich regestrach: dla utrzymania jakiej takiej równowagi, opierał się na obu rękach. wszakże przy każdem stuknięciu powozu, uderzał się głową o wierzch landary lub spadał na kolana towarzyszek, za co od magnifiki odbierał admonicję:

— Dodorciu! tak się wypasłeś, że nie możesz się utrzymać na siedzeniu, a to kara boska z tym pasibrzuchem.

Jedno, czem się pocieszał Dodorcio i ulgę mękom przynosił, był to koszyk, który z wielkim trudem wcisnął przy sobie na siedzeniu, a zawierający jaja na twardo, ulubiony specjał szambelana, oraz coś tam z mięsiwa i innych prowizyj. Po każdej utracie ekwilibrji, sięgał do koszyka i posilał się.

— Dodorciu — gromiła małżonka — znów gębą ruszasz, obaczysz że pękniesz, a może jeszcze w drodze, to byłaby miła niespodzianka.

— Ma charmante, tak mi się robi mdło, iż muszę się nieco otrzeźwić.

Na szczęście wszystko się kończy na świecie, nawet najsroższe męki szambelana, kalwakata bowiem jednego pięknego poranku znalazła się o milkę lekką od celu podróży, wsi stolnikowicza; im bardziej się zbliżali podróżni do tego celu, szambelanowa stawała się coraz czulszą małżonką, a nietylko nie wyrzucała szambelanowi żarłoczności, lecz nadto ze słodziuchną minką, dobyła z worka podróżnego piernik i spory szmat kiełbasy, a podając mężowi, rzekła z niezwykłą czułością:

— Dodorciu! posil się mon chéri, żebyś czasem mdłości nie dostał.

Szambelan chwytając chciwie ten dowód rzadkiej łaski swej połowicy, poniósł do ust dobroczynną rękę i zawołał z nieudanym sentymentem:

— O ma charmante! co to za dar niebios kochająca żona!

Co powiedziawszy, zajął się gorliwie spożywaniem wspaniałych darów. Szambelanowa widząc dobre usposobienie małżonka, które właśnie chciała wywołać przez tę ofiarę, poczęła rzecz dyplomatycznie.

— Trzebaby,. mes chers, ułożyć program naszego tam postępowania, bo od pierwszego kroku wszystko zależy.

— Mój program, ma charmante — przerwał szambelan z pełną gębą kiełbasy — już gotowy, najprzód każę sobie nałapać parę kóp dużych raków i naciąć świeżych szparagów, tylko co do tego nie wiem czy przyrządzić świeżem masełkiem lub szodonem, albo po włosku z oliwą — jak radzicie?...

Twarz szambelanowej wykrzywiła się podziwem i zgrozą, a rzuciwszy na męża wzrok zagniewany, powiedziała ze złością:

— Dodorciu! tyś niepoprawny obżartuch, już dłużej nie wytrzymam, pójdę z tobą do rozwodu.

— Ma charmante, podtrzymuję znużone siły jak mogę — tłumaczył się gromiony małżonek.

— Żebyś je przynajmniej podtrzymał i sierdziście, co się zowie, wziął do tego kozaka, bo jak mówiłam, od pierwszego kroku wszystko zależy...

— No, no, mów duszko, ma charmante, uczynię jak każesz...

— O tak to lubię, możebyś się napił trochę anyżówki dla kurażu?

— Dobrze duszko, ma charmante... jak każesz...

I czuła małżonka dobywszy z worka oplataną płaską flaszkę, podała srebrny puharek rozczulonemu małżonkowi, a gdy ten się napawał ambrozją matrymonialną, prawiła jak najsłodszym głosikiem:

— Wiesz co, Dodorciu, weź się do tej bestji tak jak to ty umiesz, z tymi łotrami w swej komórce, ale to tak obcesowo, z góry...

— Dobrze duszko, ma charmante...

— Odprowadź go na stronę i... rozumiesz...

— Rozumiem duszko, ma charmante.

— Zapal sobie luleczkę na tym grubym cybuchu...

— Kiedy ty, ma charmante, dymu nie znosisz.

— Mniejsza oto, ale ci z cybuchem poważniej do twarzy, na ten raz wyjątkowo pozwalam... Ale baczność, bo już dojeżdżamy... nasróż się Dodorciu, tak, dobrze... namarszcz brew... a jeżeli mi się spiszesz, oddam ci cały mój zapas pierniczków.

(C. d. n.)

— **Wesoła redakcja.** W Mülheim nad rzeką Ruhr wychodzi pisemko, którego redakcja zakomunikowała swym czytelnikom co następuje: „Z wiarygodnego źródła niedowiadujemy się niczego i w miasteczku naszem nic też takiego nie zaszło, coby warto było zakomunikować czytelnikom naszym. Przy pięknej pogodzie nic to wszakże nie szkodzi, a szanowne czytelniczki i szanowni czytelnicy, zamiast nie czytać dwa lub trzy łamy wiadomości o niewiarogodnych nieszczęściach, ofertach małżeńskich lub z wyższej polityki, co się stało na Bukowinie itp. wolą pewno pójść na przechadzkę i użyć pięknego powietrza. Gdyby zaś nie mieli do tego ochoty, to niechaj sobie przeczytają jaki artykuł z słownika konwersacyjnego. Jak nastaną słotne dnie, z pewnością znajdzie się dużo sensacyjnych wiadomości do doniesienia. A teraz redakcja idzie na spacer."

— **Źródło przestępstw.** Jako źródło przestępstw w Poszechonii, *Sowrem. Izwiest.* wskazują praktykujący się tam zwyczaj „wykradania dziewczyny", z którą mężczyzna chce się żenić. Lud od wieków żył się z tym zwyczajem i toleruje go jeszcze dziś, w takiej jednak formie, która przysparza niemało zajęcia sędziom pokoju a nawet sądom okręgowym. Zwyczaj ten daje się określić w krótkości tak: „żeń się z kim chcesz, wykradaj kogo masz chęć wykraść, ale zrób to sprytnie. Jeśli rodzice lub krewni narzeczonej złapią cię, [illegible] z wykradzioną oblubienicą, to mają prawo odebrać ci ukochaną". Wszystko dobrze, jeśli rozkochany młodzieniec zdąży już związać się nierozerwalnemi węzłami hymenu z wykradzioną; niewiele jednak jest tych szczęśliwych. Najczęściej, spostrzegłszy nieobecność dziewczyny w domu, rodzice rozpoczynają poszukiwania, wynajdują zakochaną parę, pannę młodą odbijają, a niefortunnemu adonisowi dają taką odprawę, że ten uważa za stosowne poszukiwać sądownie strat poniesionych na zdrowiu.

Sytuacja w Bułgarji.

Jeden z korespondentów sofijskich, znających dobrze Bułgarję i jej stosunki, taki daje obraz dzisiejszej sytuacji:

„Nietylko w Bułgarji, ale i w całej Europie z ciekawością oczekują rezultatów sobrania; nie będzie więc zbytecznem przyjrzeć się bliżej, w jakich warunkach zostało ono zwołanem, jakie pierwiastki wchodzą w skład jego i nareszcie jaki być może prawdopodobny jego wynik.

Od czasu rewolucji w Sylistrji i w Ruszczuku wkradł się niezgody duch, stojący u steru rządu. Jedna partja, z p. Radosławowem na czele, żądała przykładnego ukarania winnych, utrzymując, że silne choroby silnych lekarstw potrzebują; druga partja, a raczej jej przedstawiciel, p. Stambułow, bojąc się nagany ze strony Europy za swe surowości, nie chcąc narażać się przez to na utratę stanowiska, chciał znów szukać ratunku w półśrodkach. Przestraszywszy się jednak energii kolegów, którzy zagrozili podaniem się do dymisji całego ministerjum — podpisał wyrok, i kierownicy nieszczęsnego zaburzenia spoczęli w piaskach nadduńskich.

P. Stambułow ustąpił pod naciskiem większości; dlatego więc, by na przyszłość niczyja nie zagrażała mu, że samemu może prawa dyktować, postanowił zebrać koło siebie silną partję, w imieniu której mógłby działać swobodnie. Zaczęło się zbieranie stronników, przechodzenie z obozu do obozu, i skończyło się na tem, że dawna jedność upadła, [illegible] szłości należy. Teraz, prócz mnóstwa pomniejszych kółek i kółeczek, istnieją trzy partje główne, t. j. stambułowiści, radosławowiści i konserwatyści.

Pierwsza frakcja ma na celu utrzymanie obecnego położenia i nadal, ze zmianą tylko, że zamiast trzech rejentów, rząd zostałby powierzonym jednemu rejentowi-dyktatorowi i według powszechnego głosu, tym wybrańcem ma być właśnie p. Stambułow.

Druga partja, z p. Radosławowem na czele, to stronnicy księcia Battenberga i główni działacze przewrotu z 17. września r. 1885. Stronnictwo to, może gorzej zorganizowane od pierwszego, ma jednak wielką siłę po swojej stronie, bo — wojsko. Prawie wszyscy wyżsi oficerowie do tej frakcji należą.

Konserwatyści wreszcie, kierowani przez p. Naczewicza, nie mają żadnych tradycyj, ani przeszłości za sobą i dążą do obalenia konstytucji, z księciem lub bez księcia. Stoją oni obecnie na uboczu, nie biorąc w walce politycznej udziału; bo też w danej chwili, przyłączywszy się do jednej z partyj, mogą jej stanowczo zwycięstwo zapewnić, lub też skorzystać z niezgody dwóch obozów i zagarnąć rządy w swe dłonie.

Partje te zaczęły się tworzyć od marca. Stosunki między niemi stopniowo coraz bardziej się zaostrzały; aż wreszcie na początku czerwca omal nie doszło do katastrofy, tj. do nowego zamachu stanu.

Stronnictwo p. Stambułowa, dążąc do swego celu, zaczęło usposabiać opinię publiczną do niemożliwości powrotu ks. Aleksandra, rozumie się bardzo delikatnemi artykułami w gazetach, ponieważ, wobec zapału panującego dla księcia, szarpać jego imienia niewolno było bezkarnie. Działając zręcznie, osiągnięto pożądany cel. Bożyszcze narodu okryło się nową aureolą bezinteresowności, zrzekając się dowolnie tronu. Przyzwyczajono się stopniowo do [illegible]. Ale pod złą wróżbą nastąpiło zwołanie zgromadzenia; niezgoda między partjami doszła wtedy właśnie do kulminacyjnego punktu, cel zgromadzenia nie był oznaczony, a nawet zgodzenie się na tę czynność ze strony Europy było wątpliwe. Zaczęto przebąkiwać o odwołaniu.

Taki rezultat byłby nie na rękę konserwatystom — [illegible] z powrotem p. Stoiłowa z Wiednia sytuacja się zmieniła. Nie było kandydatów — Stoiłow wymienił ich aż czterech: książę Koburg, ks. Nassau, ks. Wejmar i hr. Kolowrath. Osobistość kandydata nie wielką gra rolę a nawet im będzie podrzędniejszą i mniej znaczącą, tem łatwiej będzie imienia jej używać.

Odrazu zadanie sobrania stało się jasnem i pożądanem: był niem wybór księcia. Lecz partje odstąpić od współzawodnictwa nie mogą. Nie oddałyby też bez oporu pierwszeństwa konserwatystom. Zaczęły się więc znowu ożywione dowodzenia, że ks. Aleksander tronu przyjąć nie chce i nie może, a dowodzenia tak namiętne, że pozwalały przypuszczać rozmyślne maskowanie prawdy. Ze swej strony radosławowiści nie chcą słyszeć o innym kandydacie, prócz ks. Battenberga.

Prawdziwy *embarras de richesses!* Pięciu kandydatów do tronu, nie licząc Aleka baszy, wskazywanego jako przyszłego rejenta i p. Stambułowa, mającego rywalizować z Aleko baszą.

Z pomiędzy kandydatów mają szanse: książę Koburg, ks. Battenberg i przyszły rejent, jakkolwiekby się nazywał. W tych imionach krystalizują się życzenia każdej z partji.

Kto zwycięży? Niewiadomo. Każda partja stara się zapewnić sobie powodzenie. Partja Stambułowa ma po swojej stronie Zacharjasza Stojanowa, do niedawna jeszcze fanatycznego czciciela księcia. Stojanow, jako publicysta, kierujący opinią publiczną, stanowi siłę, z którą się liczyć trzeba. Chcąc zapewnić sobie zwycięztwo, partja ta zawarła kompromis z konserwatystami i postawiwszy z początku kandydaturę księcia, który dla różnych powodów nie będzie mógł być przyjętym, skończy na obwołaniu rejenta. P. Stambułow z pewnością by się od wyboru nie uchylił, — kogo jednak konserwatyści wybiorą?

Stronnictwo radosławowistów powiększyło się teraz byłymi zwolennikami Cankowa i Karawełowa. Pozbawieni kierowników i oddaleni od stanowisk, łączą się niedobitki tych partyj z batenberczykami, aby w razie wygranej wypłynąć znów na wierzch „z zapomnienia fali". W razie przewagi partji Stambułowa, Radosławow i jego stronnicy upadną, lecz czy wtedy wojsko nie poda głosu rozstrzygającego, czy pod wodzą jakiego nowo kreowanego dyktatora nie pójdzie zdobywać szturmem Tyrnowy — to niedaleka przyszłość pokaże.

Urzędownie kandydaci wiadomymi nie są. Każda partja mówi, że ma już takiego wybrańca, na którego się cała Europa zgodzi, lecz do czasu imię jego trzyma w tajemnicy.

Kwestja bułgarska rozstrzygnie się napewno w przeciągu miesiąca, ale jak, przewidzieć nawet nie można. Również zaręczyć niepodobna, czy po sobraniu tyrnowskiem nie rozpocznie się wojna europejska."

XXI. Walne zgromadzenie Towarz. pedagogicznego.

Towarzystwo pedagogiczne odbędzie swe doroczne walne zgromadzenie w tym roku w Stanisławowie. Rozpocznie się ono dnia 18. lipca rano o godzinie 8½ uroczystem nabożeństwem w kościele łać. i katerze ruskiej. Dalszy program posiedzeń jest następujący:

Pierwsze posiedzenie o godz. 10. rano w sali teatralnej. 1. Powitanie uczestników zjazdu przez reprezentację miasta. 2. Zagajenie posiedzenia przez prezesa. 3. Sprawozdanie z całorocznej czynności zarządu głównego, ref. Karol Rawer. 4 Sprawozdanie ze stanu funduszów zarządu gł., ref. M. Skrzyński. 5. Budżet na rok 1887/8., referent M. Skrzyński. 6. Sprawozdanie z funduszów bursy dla synów nauczycieli, ref. M. Skrzyński. 7. Wybór komisji, zawiadującej sprawami burs dla synów nauczycielskich. 8. Wybór komisji lustracyjnej dla funduszów zarządu głównego. 9. Wybór komisji lustracyjnej dla wydawnictwa *Szkoły* i innych wydawnictw tow. pedagog. za rok 1887. 10. Wybór komisji do zbadania wniosków, postawionych w ciągu zgromadzenia i zdania sprawy na ostatniem posiedzeniu. 11. Wniosek o zmianę ustawy szkolnej co do przeznaczenia kar szkolnych, ref. Kerekjarto. 12. Sprawozdanie o wniosku przekazanym zarządowi głów. na XX. walnem zgromadzeniu w sprawie zmiany elementarza, ref. Józef Opałek.

Drugie posiedzenie odbędzie się d. 18. lipca o godz. 5. po południu. 1. Odczytanie protokołu z I. posiedzenia. 2. „Odczyt: „O nauce dopełniającej", ref. Tomasz Pisarczuk.

Trzecie posiedzenie odbędzie się d. 19. lipca o godz. 8. rano. 1. Odczytanie protokołu z II. posiedzenia. 2. Sprawozdanie o wniosku przekazanym zarządowi główn. na XX. waln. zgromadzeniu w sprawie założenia Pedagogium, ref. Ludwik Dziedzicki. 3. Wybór prezesa. 4. Sprawozdanie o wniosku przekazanym zarządowi główn. na XX. walnem zgrom. w sprawie zniesienia egzaminów rocznych, ref. Józef Piórkiewicz. 5. Sprawozdanie o innych wnioskach przekazanych zarządowi gł. na XX. waln. zgromadz., ref. Karol Rawer. 6. Wybór wiceprezesa. 7. Wniosek w sprawie §. 49. ust. szk. T. IV., ref. dr. K. Benoni. 8. Sprawozdanie z czynności administracji wydawnictw, ref. dr. K. Benoni. 9 Wybór uzupełniający sześciu członków zarządu główn. 10. Sprawozdanie komisji lustracyjnej. 11. Sprawozdanie komisji walnego zgromadzenia o wnioskach samoistnych.

O godz. 2. po południu uczta pożegnalna.

* * *

Członkowie komitetu stanisławowskiego do przyjęcia gości, (z białemi opaskami przez ramię) oczekiwać będą d. 17. b. m. wieczorem przybycia uczestników zjazdu. Członków zarządu głównego towarzystwa pedag. powita komitet krótką przemową

Przybywający goście mają okazać karty uczestnictwa postawionej na dworcu straży policyjnej, a ta wskaże fiakry, które przewiozą gości bezpłatnie na miejsce zborne, do szkoły wydziałowej żeńskiej, przy ulicy Zabłotowskiej, gdzie będzie umieszczone biuro informacyjne. Biuro to będzie fungować od 17. lipca od godziny 6. z rana, aż do ukończenia walnego zgromadzenia.

Komitet kwaterunkowy (z czerwonemi opaskami przez ramię), oczekiwać będzie gości w biurze informacyjnem, rozda uczestnikom zjazdu w kopertach bilety na mieszkanie, obiady i zajmie się rozmieszczeniem gości w przygotowanych dla nich mieszkaniach.

O 8. godz. wieczorem d. 17. bm. odbędzie się w sali teatralnej przedstawienie przez towarzystwo amatorów sztuki dramatycznej; dnia 18. lipca o godzinie 2. wspólny obiad w sali kasynowej; wieczorem zaś o godzinie 8. wieczorek muzykalno-wokalny w sali teatralnej, urządzony przez towarzystwo wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek. Dnia 19. lipca o godzinie 2. nastąpi uczta pożegnalna w sali kasynowej, a wieczorem o godz. 5. festyn z muzyką w ogrodzie kasynowym, gdzie sprzedawaną będzie „Jednodniówka", wydana na cześć XXI. walnego zjazdu tow. pedagiczn. W razie niepogody odbędzie się to zebranie w wielkiej sali kasyna mieszczańskiego.

Przez czas trwania walnego zgromadzenia, otwartą będzie wystawa robót szkoły wydziałowej żeńskiej i szkoły przemysłowej, tudzież rysunków wyższej szkoły realnej.

Goście będą mogli zresztą zwidzać ogródek szkolny przy I. szkole etatowej męskiej, salę ruską, wejść na szczyt wieży dla pięknego widoku na Karpaty, oglądać w katakombach kościoła łacińskiego sarkofagi założycieli miasta: Andrzeja, Stanisława i Józefa Potockich i Eleonory z Leszczyńskich Potockiej, zwidzić bibliotekę miejską, zakład miejski gazowy i koszary artylerji.

Prócz tego uchwaliła komisja wycieczkowa dla uczestników-turystów, którzy góry karpackie zwiedzić zamierzają, podróż do Mikuliczyna fiakrami (od osoby 8 zł.) na dwa dni i podróż do Szygietu 5 do 6 dni (od osoby 25 zł.) licząc już całe utrzymanie, noclegi i furmankę.

Dla większej pewności, jakoteż dla zarządzenia tej wycieczki, uchwalono, aby najdalej do dnia 10. lipca uczestnicy wycieczki zgłosili się i pieniądze do komitetu wycieczkowego na ręce Wgo ks. katechety Dąbrowskiego w Stanisławowie, nadesłali.

Z Izby sądowej.

(Spólnicy Schnaebelego).

Lipsk d. 4. lipca.

Zamieszczoną w wczorajszym numerze *Gazety* wiadomość — pod rubryką: „Z Izby sądowej"— uzupełniamy następującemi bliższemi szczegółami:

W poniedziałek dnia 4. lipca rozpoczęły się w Lipsku przed trybunałem rzeszy niemieckiej rozprawy sądowe przeciwko ajentowi handlowemu Tobiaszowi Kleinowi z Strassburga, fabrykantowi Janowi Grebertowi z Schiltigheimu i kupcowi Janowi Erhartowi z Strassburga.

Rozprawom przewodniczy prezes senatu Drenkmann, a prokuratorję reprezentują wyższy prokurator rzeszy Tessendorf i prokurator Treplin. Obrońcą Kleina jest radca sprawiedliwości Romberg z Lipska, Greberta adwokat dr. Scharlach z Strassburga, a Erharta adwokat baron Schott z Strassburga. Na świadków zapozwano fabrykantów fajek Lauffenburgera i Siessfeldta, komisarza policyjnego Spatza, radcę sprawiedliwości Leoniego, tokarza Rentza, żandarma Richarda, nauczyciela Schorna i restauratora Feierabend z Strassburga, dalej kierowników robót Goretzkiego, Tagnera i restauratora Haasa z Schiltigheimu, komisarza policji Norenkempera z Avricourt i kupca Goetza Moguncji.

Rozprawy toczą się publicznie. Niemiecki urząd spraw zagranicznych wydelegował na nie trzech stenografów, a z wszystkich części Niemiec, tudzież Francji, Anglii, Holandji i Austrji przybyli reporterzy gazet w dość znacznej liczbie.

Tobiasz Klein urodził się 1845 r. w Sesenheimie pod Hagenau w Alzacji. Pracował on do r. 1870 jako czeladnik mularski; podczas ostatniej wojny służył w armii francuskiej jako sierżant, a po wojnie, przyjąwszy poddaństwo niemieckie, pracował czas niejaki jako polerownik przy robotach fortecznych w Hagenau. Później porzucił rzemiosło i został ajentem pewnego handlu wódczanego. Jako taki miał on rozległe znajomości tak z francuskimi jak niemieckimi restauratorami. Mieszkał przez pewien czas w Moguncji, a podczas aresztowania swego w Strassburgu, gdzie był czas dłuższy zatrudniony w fabryce fajek u Lauffenburgera i Siesfelda. Jakkolwiek dochody jego były szczupłe i utrzymywał dosyć liczną rodzinę, wiódł życie dosyć rozwiązłe, a nadto wspierał swego teścia, ubogiego krawca w Strassburgu. Okoliczność ta miała być powodem, że policja nań baczniejsze zwróciła oko i ostatecznie go aresztowała.

Marcin Grebert jest szwagrem Kleina. Urodził się 1846 r. w Hagenau; dawniej oddawał się także rzemiosłu, ale ożeniwszy się z siostrą Kleina założył fabrykę i handel łoju i tłustości w Schiltigheimie.

Jan Fryderyk Erhart urod. 1844, podczas uwięzienia swego był restauratorem w Strassburgu. Miał on, według aktu oskarżenia, pośredniczyć w wysyłce korespondencji Kleina do rządu francuzkiego.

Podsądny Klein zeznanie swe poczyna od słów: „Uznaję się winnym." Oświadcza on, że w r. 1884 francuski komisarz nadgraniczny Fleureville uczynił mu propozycję, aby został ajentem rządu francuzkiego w sprawach wojskowych. Miał się osiedlić w Moguncji i pobierać 200 marek miesięcznie wynagrodzenia za swoje doniesienia. Inspektor policji Hirschauer w Paryżu podał mu rozmaite adresy, pod którymi wysyłać miał listy, które później wręczone zostawały p. Vincent, szefowi t. zw. Bureau des renseignements (biura wiadomości) w Paryżu. Z Moguncji przesłał Klein, według zeznania swego, rozmaite szczegółowe plany i rysunki forteczne. R. 1885 wszedł on w bliższe stosunki z komisarzem policyjnym Schnebelem w Pont a Mousson i zamieszkał w Strasburgu. Na ręce Schnebelego przesyłał ztąd regularnie w części na własnej kombinacji oparte wiadomości o zakładach fortecznych, o nowo założonym kanale w Strasburgu itp. Podsądny Grebert miał, według zeznań Kleina, wiedzieć o tem, że tenże jest szpiegiem francuzkim i być mu nawet pomocnym przy wykonywaniu rysunków. Tymczasem nie przypuszcza Klein, który kazał listy i pieniądze do siebie przysyłać pod adresem restauratora Erharta, aby ostatni był o karygodności czynu swego przeświadczony. Klein powiedział bowiem Erhartowi, że przysyła mu listy te jego „kochanka."

Po przesłuchaniu podsądnego Kleina odczytuje prokurator kilka listów, poczynających się od słów: „Moja droga ciotko" z podpisem: „Twój wierny siostrzeniec Picard" W listach tych mowa o niejakimś Pawle, wuju i babce, którzy żądają szczegółowych wiadomości o urządzeniach fortecznych w Strasburgu, tudzież o tem, „czy w Niemczech mowa o wojnie". Według zeznań Kleina posłużono się manipulacją tą, aby policja w razie przytrzymania listów istotnie myślała, iż one są listami do rodziny. Zdaniem Kleina był wysyłającym listy „siostrzeńcom" policyjny komisarz Schnebele, podczas kiedy przez „babkę" rozumieć trzeba szefa biura wiadomości w Paryżu. Ktoby był wymienionym w listach Schnebelego do szefa biura wiadomości w Paryżu „Pawłem" i „wujem", Klein powiedzieć nie jest w stanie.

Podsądny Grebert zaręcza, że jest niewinnym. Nie wiedział on, że Klein jest szpiegiem i sądzi, że Klein twierdzi przeciwnie dlatego, że ma nienawiść do niego z powodu zajść familijnych. Nie jest zresztą Grebert żadnym architektem i na rysunkach się nie zna.

Także podsądny Erhart zaręcza, że jest niewinnym, gdyż był przekonany, iż listy na ręce jego przesyłane pochodziły od osoby, o której Klein wspominał.

W pomieszkaniu Kleina znaleziono przy rewizji następujące listy:

„Panie Müller! Chciej pan zajrzeć do Strasburga i Hagenau i przekonać się o stanie pułków, co do liczby ludzi w kompanii, szwadronów i baterji. Nie zapomnieć książeczki. Czuwać nad przejściem przez Ren, które ma nastąpić w tym tygodniu i zanotować, ile czasu będą potrzebować na zbudowanie mostu. Robota ta musi być starannie wykonaną, bo będzie kontrolowaną. Wkrótce zgłoszę się do pana. *Kirch.*"

Następny list opiewa: „Schiltigheim d. 6. sierpnia 1886. Mój kochany Edwardzie! Jeden z moich znajomych interesuje się bardzo stanem garnizujących obecnie w Hagenau pułków, mianowicie co do liczby ludzi w każdej kompanii, baterji, szwadronie itd. Ludzie ci stykają się z tobą, łatwą więc będzie ci rzeczą dowiedzieć się o wszystkiem i zawiadomić mnie o tem, ile możności, jak najspieszniej. (Ona prawdopodobnie wkrótce wyjedzie ??) Twój uniżony. *M. Grebert.*"

Na kopercie jednego listu adresowanego do „Müllera", była stampilia pocztowa „Avricourt." Na liście tym są notatki, spisane ołówkiem, a pisał go bawiący wówczas na granicy francuski komisarz policji Gerber.

W trzecim liście, pochodzącym od Schnaebelego, a podpisanym przez „Picarda", znajdują się następujące słowa: *„Ma lettre de ce matin vous dira ce que la grande-mére désire principalement savoir encore.*"

Z listów tych wynika, że Erhart pośredniczył w doręczaniu korespondencji pomiędzy Schnaebelem i Kleinem. Oskarżony twierdzi jednakże, że treść tych korespondencyj była mu nieznaną.

W ciągu procesu został postawiony wniosek: „Przystąpić do głównej rozprawy, zakończyć termin aresztu śledczego i zasekwestrować majątek oskarżonych."

Z obszernych sprawozdań z tego politycznego procesu, zamieszczonych w dziennikach berlińskich i wiedeńskich, zaznaczamy, że niemieccy wojskowi eksperci oświadczyli, iż fachowe zdolności Kleina mogły mu być na rękę do oddania Francji ważnej przysługi pod względem dostarczania rysunków i wykazów, i że bądź cobądź zachodzi tu wypadek „zdrady tajemnicy służbowej", tajemnicy, której nie posiadają nawet wszyscy oficerowie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 7. lipca.

* **W Wydziale krajowym,** na odbytem wczoraj zebraniu szlachty i członków Wydziału krajowego, postanowiono udać się na dzień dzisiejszy gremialnie do Śniatyna, celem pożegnania arcyksięcia na granicy naszego kraju. W imieniu szlachty pożegna dostojnego gościa marszałek kraj. hr. Tarnowski stosowną przemową.

* **Arcyksiążę Rudolf,** opuszczając Lwów, ofiarował z prywatnej swej szkatuły 3000 zł. w. a. dla ubogich miasta Lwowa.

* **Radca dworu Sochor,** jeneralny dyrektor kolei Karola Ludwika, wrócił wczoraj kurjerskim pociągiem do Wiednia.

* **P. Zygmunt Noskowski** nadsyła nam następujące pismo:

Niech mi wolno będzie podziękować niniejszem tym wszystkim, którzy ceniąc mnie po nad zasługę, tak gościnnie i serdecznie raczyli mię przyjąć we Lwowie. Przedewszystkiem dziękuję J. W. prezydentowi miasta za zaszczytne wezwanie do napisania kantaty — kochanej „Lutni" i szanownemu jej prezesowi p. Makarewiczowi za staropolską gościnę — wszystkim śpiewakom z dyrygentami pp. Cetwińskim i Koronowiczem na czele, jakoteż kapelmistrzowi 15. pułku p. Scheitelreiterowi, za wzorowe wykonanie mego utworu; wreszcie Towarzystwu muzycznemu i pp. radcy Tchorznickiemu i Koronowiczowi za współudział cenny i łaskawy w niedzielnym koncercie. Upominki otrzymane od miasta Lwowa i śpiewaków, zachowam jako drogą mi pamiątkę zawiązania stosunków, daj Boże jak najtrwalszych, z miastem Lwowem; pozostaną one dla mnie na zawsze bodźcem do pracy na chwałę sztuki narodowej.

Zygmunt Noskowski.

* **W upominku** za napisanie kantaty i dyrygowanie jej wykonaniem w czasie pobytu arcyksięcia we Lwowie, otrzymał p. Zygmunt Noskowski wspaniały pierścień złoty, wysadzany drogiemi kamieniami.

* **Mianowania.** P. Romuald Heriadin został mianowany starszym kontrolorem pocztowym we Lwowie; a komisarze pocztowi: Adam Womela i Józef Stögbauer zostali sekretarzami pocztowymi we Lwowie.

* **Zmarli.** D. 2. bm. zmarł w Kunicy ks. kanonik Michał Harasiński, proboszcz r. g. w Kroiwicach, przeżywszy 82 lat, mąż wielce świątobliwy szlachetny wychodźca z Chełmskiego, gdzie pod rządem rosyjskim cierpiał prześladowania i przez pół roku więziony był w cytadeli warszawskiej. Zmarły był dobroczyńcą swoich parafian włościan i powszechnie też w okolicy był ceniony i kochany.

* **Doktorat.** P. Kazimierz Junosza Gałecki, rodem z Czarnego Dunajca, praktykant przy krakowskim sądzie krajowym otrzymał d. 5 bm. na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

* **Festyn „Sokoła".** Tylekrotnie odkładany festyn „Sokoła" odbędzie się w niedzielę dnia 10. bm. na górze Zamkowej. — Zdaje się nam, że wszelka zachęta do wzięcia licznego udziału jest zbyteczną, gdyż publiczność nasza, uznając doniosłe cele a brak funduszów tego Towarzystwa, pośpieszy niezawodnie w jak największej liczbie na festyn „Sokołów". Przy tej sposobności komitet uprasza uprzejmie panie, które przyrzekły współudział w rozprzedaży losów loterji fantowej, by niezrażone dotychczasowem niepowodzeniem, raczyły przybyć. Wszak od obecności płci nadobnej zależy wszędzie powodzenie.

* **Kapele wojskowe** będą grały w lipcu w ogrodzie miejskim 1, 8., 15., 22. i 29. w piątki; przed namiestnictwem 7., 14., 21. i 28. w czwartki; na Wysokim Zamku 15. i 25. w poniedziałki; na strzelnicy miejskiej 13. i 27. w środy; na placu św. Ducha 11. (poniedziałek) i 20. (środa); przed domem inwalidów 6. w środę. Początek zawsze o 6. godz.; odegranych będzie zawsze 8 numerów.

* **Zakład telefonów** zawiadamia pp. abonentów, iż zgłoszenia tychże względem odbierania lub nadawania telegramów w drodze telefonicznej przyjmuje między godziną 4. a 6. po południu w kancelarji dyrekcji telefonów, gmach teatralny III. piątro. Kwota depozytów wynosi 10 do 25 zł. Ponieważ zakład telefonów obowiązanym jest deklarację każdego z pp. abonentów, którzy z połączenia telefonicznego z ck. urzędem telegraficznym korzystać sobie życzą, wprzód ck. dyrekcji poczt i telegrafów przedłożyć, przeto uprasza o wczesne zgłoszenie i złożenie depozytu, gdyż bez dopełnienia tych warunków, abonenci z nowej tej instytucji bezwarunkowo korzystaćby nie mogli.

* **Muza niemiecka** postanowiła znowu Lwów uszczęśliwić. Prosto z Czerniowiec, z pod skrzydeł prof. Tomaszczuka, zjeżdża tu w kształcie teatru operetkowego jakiegoś p. Wolffa i rozbija swe namioty podróżne w gościnnym zawsze dla niemieckiej muzy „Frohsinie."

* **Ostatnie wybory** do Rady miejskiej w Drohobyczu, które, jak wiadomo, odbywały się pod hasłem wybrania p. Ochrymowicza burmistrzem, zostały wskutek orzeczenia trybunału administracyjnego uznane za nielegalne. Protestujących przeciwko legalności wyborów zastępował na rozprawie trybunału w Wiedniu dr. Władysław Wolski z Drohobycza.

* **W Krakowie bawią** w tej chwili dwaj pobratymcy czescy — Jellinek, stary nasz przyjaciel, i Holleczek, jeden z najznakomitszych nowelistów czeskich, autor uroczych opowieści na tle życia czarnogórskiego i hercegowińskiego. Obydwu przyjmowano w tamtejszem Kole artystyczno-literackiem. Jellinek odjeżdża na dłuższy czas do Zakopanego, a Holleczek wybiera się do Lwowa i na Ruś.

* **W Szczawnicy** bawiło do d. 30. zm. na kuracji 641 osób.

* **W Białej** spalił się we wtorek wielki młyn parowy Neumana.

* **Pożar.** Wczoraj rano wybuchł na Hołosku pożar, który mógł przybrać groźne rozmiary. Paliła się zagroda włościańska. Jeden tren straży pożarnej, pod kierownictwem oficjała p. Eljasiewicza, przybył tak szybko na miejsce wypadku, że w przeciągu kwadransa pożar został zupełnie stłumiony. Spalił się tylko dach.

* **Pisarz pokątny** Walerjan Pauser, wyłudziwszy od gospodarza Józefa Landauera, zamieszkałego na Wulce, kilkanaście guldenów, przyobiecując sprowadzić mu komisję prowizorjalną, ulotnił się ze Lwowa. Oszusta tego poszukuje policja tutejsza.

* **Wypadki.** Wczoraj, na ulicy Żółkiewskiej Ruchla Pelc spadła z wozu, na którym wiozła jarzyny na targ, dostała się pod koła i została przejechaną. Mocno skaleczoną zabrano do domu. — Wczoraj rano upadł kawał gzymsu z kamienicy l. 22 przy ulicy Żółkiewskiej i uszkodził dość znacznie Sarę Boral, piekarkę z Radziechowa.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłej dobie wiatr był zachodni, stan nieba zmienny. Wczoraj od południa począwszy i w nocy padał deszcz, którego łączny opad wynosi 7.5 mm. Srednia temperatura doby była 14.9° C., najwyższa 26.0° C., najniższa dziś w nocy 9.2° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 763.5 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Kurlandji i wynosiła 740—745 mm., zwyżka w północno-zachodniej Francji i wynosiła 770—765 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się między Lwowem a Odessą.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 7. lipca:

Wiatr o zmiennym kierunku od W do N. temperatura się podnosi, stan nieba zmienny, powietrze więcej jak miernie wilgotne, opad co najwięcej nieznaczny.

* **Jutro** d. 8. lipca: św. Elżbiety Kr. — św. Dawyda Ftes.

— **Stanisławów** dnia 6. lipca (Kor. *Gaz Nar.*) Naczelnik tutejszej filii banku austr.-węgier. p. Tytus Wild, którego samowola w udzielaniu kredytu wywołała w sferach handlowych słuszne oburzenie, przeniesiony został ztąd do Wiednia. Głos *Gazety Nar.*, podniesiony w tej sprawie przed kilkunastu dniami nie pozostał więc bez skutku i Stanisławów pozbędzie się wreszcie sekatury i grymasów pana naczelnika, któremu na odjeździe życzymy z całego serca: szczęśliwej drogi!

— **Stryj** dnia 5. lipca. Tutejszy oddział towarzystwa „Rodzina" urządza w niedzielę dnia 9 bm. festyn w Olszynce. Program zabawy nader obfity obejmuje zabawy towarzyskie dla dzieci, młodzieży i dla dorosłych, które z całą pewnością rozweselą publiczność. Liczna inteligencja z okolicy i sąsiednich miasteczek zapowiedziała już swe przybycie.

— **Z Poznania** donoszą: Jako domniemany szpieg został tu aresztowany pewien urzędnik pocztowy. Urzędnik ten przybył na dworzec, a ponieważ do odejścia pociągu było jeszcze dużo czasu, wyszedł poza dworzec, zbliżywszy się jednakże do wałów fortecznych, został jako domniemany szpieg aresztowany. Tłumaczeniu jego, że jest pruskim urzędnikiem, nie dano wiary, gdy jednakże tożsamość jego osoby sprawdzono i puszczono go, odjechał już pociąg, którym urzędnik ów miał jechać. — Widać z tego, że taksamo jak we Francji, i gdzieindziej wietrzą szpiegów.

* **Z Tryestu** donoszą, że w Katanii i Kalabrii wybuchła znowu cholera.

— **Z Paryża** donoszą, że d. 5. bm. nastąpiła tam na ulicy „Berthe" eksplozja patronu dynamitowego, wskutek której popękały wszystkie szyby na całej dość długiej ulicy. Sprawcami są trzej Włosi, anarchiści. Uczynili to z zemsty, iż właściciel jednego z domów wydał policji ich towarzysza Pianiego i tenże został skazany na 3-miesięczne więzienie.

— **Susza, panująca w Walii,** smutne pociąga za sobą skutki. Kilka fabryk stanęło skutkiem braku wody. Gdyby susza potrwać jeszcze miała, 6.000 robotników blacharskich w Llanelly i dolinie Rhoudda, gdzie stawy fabryczne wysychają, zostaliby pozbawionymi pracy. Gromady dzieci po ukończonych godzinach szkolnych dążą na wzgórza dla czerpania wody z górskich źródeł a w wielu okolicach za dzbanek wody trzeba płacić 1—2 pensów. W północno-zachodniej Irlandji cały prawie zbiór zboża jest zniszczony skutkiem długotrwałej suszy, bydło pada z powodu upału i braku wody, krowy przestały dawać mleko. Podobnie długa i gwałtowna susza nie panowała już tam od lat wielu.

— **Cesarzowa Elżbieta i Heine.** Cesarzowa wielce podziwia Heinego, zwłaszcza poezje jego czysto liryczne. Przed rokiem powołała do siebie synowca poety, br. Gustawa Heinego we Wiedniu, aby pozwolił według portretu, który on posiada, zrobić biust poety. Od niego dowiedziała się, że najwięcej pamiątek po Henryku Heinem, posiada staruszka siostra jego, p. Karolina Embden w Hamburgu. Obecnie jadąc do Anglii, cesarzowa zamiast wprost na Kolonię, udała się swoim osobnym pociągiem na Bremę do Hamburga, gdzie u pani Embden wszystkie owe pamiątki (listy, portrety, rękopisma itp) oglądała i zabawiwszy półtory godziny, z Hamburga nazad na Bremę do portu Vliessingen odjechała.

— **Wielki niemiecki festyn strzelecki w Frankfurcie.** Obywatele frankfurscy w napisach, dekoracjach, w osobistem zetknięciu się przyjmują gorąco Austrjaków i Bawarów. Choć telegramy nie tłómaczą tego faktu, jasnem przecie jest, że to antipruska demonstracja dumnego miasta, które przeboleć nie może, że z wolnego miasta, w którem cesarzy Imperium rzymskiego koronowano, zdegradowanem zostało na prowincjonalne miasto pruskie. Nad główną bramą hali festynowej umieszczono transparent, przedstawiający Germanię a przy jej boku Andrzeja Hofera i Wilhelma Tella — pomysł to germański, za któryby się oni obaj, gdyby zmartwychpowstali, srogą odemścili pięścią. Szwajcarscy Niemcy zresztą nie przybyli na ten festyn „Rzeszy niemieckiej". Hala może zmieścić 4.000 osób u stołów, tudzież 700 śpiewaków i 100 muzykantów.

Na bankiecie dnia 5. b. m. odczytano telegram nadeszły w nocy, którym cesarz austrjacki „najszczerzej" podziękował „za przesłaną mu telegraficznie przyjaźną manifestację". Wzniesiono znowu toast na cześć cesarza, zagrano i stojąc odśpiewano austrjacki hymn ludowy. Wiceprezes wiedeńskiego Tow. strzel. Storzengruber podziękował toastem na cześć cesarza Niemiec. Wczoraj mieli strzelcy udać się na Ren;

dla tej głównie wycieczki pojechali do Frankfurtu Wiedeńczycy, bo bardzo tanio wypadnie. Festyn ten odznacza się wielkim ładem.

— **Znowu fundacja.** Z Czerniowiec donoszą nam telegraficznie, że niejaki p. Drajeremil spisał u notarjusza następujący akt fundacyjny: Los turecki, który mu się dostał w skutek działu rodzinnego, składa na ręce namiestnika Bukowiny i przeznacza możliwą wygranę tego losu na stypendja architektów czerniowieckich, którzy mają za to obowiązek przebudowania Czerniowiec do góry nogami. Szlachetny fundator zastrzega dla siebie pokąd żyje, prawo zagwarantowane przez kraj pobierania procentów od przyszłej wygranej. Los ten jest obecnie zastawiony w banku, a fundator wyznawia dla siebie prawo zaciągania nowej pożyczki na ten los. — w razie, gdyby losy tureckie poszły w górę.

Numer tego losu pozwala fundator zaintabulować już dziś na rzecz fundacji. Fundacja ta wspaniała, obmyślana bezinteresownie i b e z r o z g ł o s u s z t u c z n e g o, zrobiła potężne wrażenie w Czerniowcach. A dziwić się tylko należy, że p. namiestnik Bukowiny uważał za stosowne oświadczyć, że dopiero po urzeczywistnieniu rozpatrzy się bliżej w szczegółach tej ofiarności. Pan namiestnik Bukowiny zrobił tem wielką nieprzyjemność fundatorowi, bo fundator miał nadzieję, że los ten będzie przez dostojnych gości oglądany.

— **Katastrofa dynamitowa w Jaszberenach** w d. 4. bm. była straszliwa. Właściwy powód wybuchu zapewne nigdy nie będzie wiadomy, gdyż świadkowie którzy uszli z życiem, ogłuchli i resztą nie sobie przypomnieć nie mogą. Każdy konny pułk honwedów ma oddział pionierski, zaopatrzony w materje wybuchowe. Miała się właśnie w Jaszberenach odbyć praktyczna nauka rozsadzania mostów, kolei i t. p. zapomocą dynamitu, pod przewodnictwem por. Szakacsa i innych oficerów. Kilku oficerów spóźniło się przypadkiem; obecnych było 52 huzarów i lekarz wojskowy Koller. Na stole miała się odbyć wstępna próba manipulacyjna, leżało tam kilka próbek dynamitu, a pod stołem niestety półtora funta dynamitu, z którym miano nazajutrz rzeczywistą odbyć próbę w polu.

Por. Szakacs trzymał w ręku zwinięty sznur zapalony, który tak jest długi, że nim ogień dojdzie do dynamitu, bezpiecznie oddalić się można. Szakacs podpalił sznur, nie rozwinąwszy go — na ręce jego znaleziono ranę od spieczenia. Zapewne sznur był wadliwy, i od tego miejsca zapalił się cały, spieczony porucznik rzucił go zapewne na stół, zajęły się przeto próbki dynamitowe, eksplodowały, przebiły stół i podpaliły złożony pod nim dynamit. Huk słyszano na kilka mil, na kilkaset kroków w około popękały szyby, niektóre domy całkiem się zawaliły, inne popękały.

Wewnątrz ci, co stali w pierwszym rzędzie, zostali zabici, w drugim rzędzie zostali śmiertelnie pokaleczeni, reszta odniosła ciężkie lub lekkie rany, oparzenia, ogłuchli a może mózg mają wstrząśnięty. Z pod stołu wytrysła woda zaskórna.

Szczegóły co do ludzi są okropne. Szakacsowi głowę rozdarło w kawałki. Dr. Kollera poniosło z kawałkiem stołu w brzuchu o 50 kroków na drzewo; szczękę jego w innem miejscu znaleziono. Huzara, siedzącego na koniu o 40 kroków na dziedzińcu, podniosło wraz z koniem. huzar upadł nieżywy, kon tylko lekko skaleczony. Stół roztrzaskało i porozrzucało na kilkaset kroków. Kilku rannych wołało, aby ich dobić; dwóch huzarów wzajemnie się dusiło, aby sobie ulżyć śmiercią. W jednem miejscu znaleziono kłąb ciężko rannych, splecionych z sobą. Dokoła luźne części ciał, mundurów, banknotów. Podpor. Hübner palił cygaro podczas amputacji nogi, w godzinę umarł. Szmaty mundurów nadpalone wyglądały jakby je myszy pogryzły. Na miejscu lub w kilka godzin zmarło 8, ciężko rannych było 22.

— **Przesiedlenie się br. Alberta Rothschilda** z Wiednia do Paryża, gdzie wstępuje jako wspólnik do tamtejszego domu rotszyldowskiego, wywarło powszechną sensację. Dzienniki wiedeńskie podają, że przesiedlenie to ma być w pierwszej linii spowodowane okolicznością, że szef paryskiego domu Rothschilda, br. Alfons, nie ma męskiego potomka, zięć jego br. Albert Rotchild posiada w wysokim stopniu potrzebne wiadomości do prowadzenia paryskiego domu światowego.

Wiedeński dom S. M. Rothschild nie zostanie przezto rozwiązany, ale wskutek ustąpienia dotychczasowego swego szefa zredukować będzie musiał swój zakres działania. Utrzymane zostaną też nadal stosunki banku kredytowego z domem Rothschilda, chociaż dotyczące interesa prawdopodobnie robione będą więcej na rachunek domu paryskiego, aniżeli na rachunek filii wiedeńskiej.

— **Resztki gmachu opery komicznej** w Paryżu, które oszczędził ogień, sprzedawane były ubiegłej soboty przez publiczną licytację. Reflektantów zgłosiło się 150, a sprzedaż rozpoczęto od 10.000 fr. Przy kupnie utrzymał się przedsiębiorca p. Chalvignac, który nabył ruinę za fr. 29.200, zobowiązał się wszakże zwrócić władzom państwowym wszelkie złote i srebrne przedmioty, popiersia i instrumenta muzyczne, które mogłyby się wśród gruzów znaleźć. Roboty około uprzątania gruzów mają się w tych dniach rozpocząć.

— **Telefon piszący.** Dwaj młodzi elektrotechnicy z Monachjum pp. Mestern i Helldobcer, wynaleźli rodzaj telefonu, który wymówione słowa przenosi na odpowiednio spreparowany papier, robiąc na nim znaki, dające się, za pomocą stosownego klucza, odczytywać.

— **Książęce słowo.** Na wyspie Galificji, należącej do archipelagu wysp Filipińskich, objeżdżał niedawno książe swych wiernych poddanych, i jednego z obywateli, należycie okrągłego, zapytał, jak mu się powodzi?

— Jako tako! Człowiek dycha jak może — odparł zapytany.

— *Man sieht es Ihnen an!* — rzekł na to książe najczystszą niemczyzną, przyglądając się rumianym policzkom galificyjskiego obywatela.

Teatr, literatura i muzyka.

— N a w y s t a w ę Zjednoczonego towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, nadeszły następujące obrazy:

1. Pilawy Artura „Przeprawa przez rzekę"; 2. Sozańskiego Michała „Portret śp. J. Kraszewskiego" 3. tegoż „Portret Lenartowicza," 4. Jana Matejki „Śmierć Wapowskiego."

Dział ekonomiczny.

Wedle zawiadomienia ministerstwa handlu wejdzie w w życie u s t a w a o m o n o p o l u s p i r y t u s u w S z w a j c a r j i nie 1. października 1887, lecz prawdopodobnie cokolwiek później, może dopiero 1. stycznia 1888. Skoro tylko ukończone będzie wypracowanie zeszytu obowiązkowego dla tamteiszych gorzelników, wejdzie związek w stosunki z zagranicznymi liwerantami względem dostarczenia spirytusu w ilości około 100.000 hektolitrów. Związek postanowił sprowadzać z zagranicy tylko spirytus surowy, który potem destylować będzie na własny rachunek w gorzelniach zastanowionych. Liweranci zagraniczni będą musieli prawdopodobnie wnosić o f e r t y s w o j e o d l i p c a 1887 p o c z ą w s z y do związkowego departamentu skarbowego w Bernie. Decyzja co do wniesionych ofert nie nastąpi przed październikiem br., gdyż o tej porze dopiero gotowe będą potrzebne składy.

Wiedeń d. 5. lipca. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny a mianowicie: ciężkich, średniociężkich i lekkich węgierskich 3562, tudzież warchlaków galicyjskich 4987, razem 8549 sztuk. Płacono za węgierskie ciężkie 40, 41 do 41 1/2 zł. za średniociężkie 37 do 39, za lekkie 32, 35 do 36, tudzież za warchlaki galicyjskie 32, 34, 38 i 40 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń d. 4. lipca. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rzeźnego 4205 sztuk, między tem 980 sztuk bydła chudego, a mianowicie 2044 galicyjskich i bukowińskich, 1327 węgierskich i 834 niemieckich. Płacono za galicyjskie i bukowińskie od 50 do 54 zł., wyjątkowo do 56 zł.; za węgierskie od 48 do 52 zł. prima do 56 zł.; za niemieckie od 50 do 52 zł. wyjątkowo 59 za 100 kilo bitej wagi. Targ był zły, cena spadła przeciętnie o 1 zł. za 100 kilo.

Wiedeń d. 5 czerwca. Na targ dzisiejszy dowieziono nierogacizny: 1378 sztuk ciężkich bagonów, 2184 sztuk średnich bagonów, 4977 sztuk warchlaków. Płacono za ciężkie bagony od 41 do 42 zł., za średnie bagony od 39 do 41 zł., za warchlaki od 32 do 38 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

Ostatnie notowania produktów.
z d. 7 lipca 1887

Lwów: pszenica 8 20 do 8.80, żyto 5.25 do 5.85 jęczmień 3 75 do 5 40, owies 3 50 do 4.50, groch 5.— do 7 25, wyka 3.75 do 4.50, rzepak 9 25 do 10 10, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 25. – do 40.—, koniczyna biała 35.— do 50 —, koniczyna szwedzka 40.— do 55.—

Tarnopol: pszenica 8 10 do 8 60, żyto 5.10 do 5·70 jęczmień 3 70 do 5.—, owies 3 75 do 4.50, groch 5.– do 6 50, wyka 3.65 do 4 70, rzepak 9.25 do 10.—, lnianka —.– do —.—, koniczyna czerw 25.— do 40.—, koniczyna biała 40.— do 50.—, koniczyna szwedzka 45.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 8 — do 8.60, żyto 5.— do 5.60, jęczm. 3.50 do 5.—, owies 3.60 do 4.—, groch 4.50 do 7.—, wyka 3.50 do 4.50, rzepak 9.10 do 10 —, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 22.— do 40.—, koniczyna biała 40.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 8 50 do 8 85, żyto 5 50 do 5 85, jęczmień 4.— do 5.75, owies 3.60 do 4.50, groch 4 50 do 6 50, wyka 3 75 do 5.—, rzepak 9 50 do 10.25 lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 25 — do 43.—, koniczyna biała 45.– do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 3 — do 30.— nominalnie. Nowy chmiel od 25—55 za 56 kilo.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów 24 50 do 25.—.

Usposobienie mdłe.

Telegramy targowe z d. 6. lipca.

W i e d e ń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 26.25 do zł 26 50

B u d a p e s z t: Pszenica za 100 kilo na jesień od zł. 7.72 do zł. 7.74; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

B e r l i n: Pszenica żółta na lipiec-sierpień 183.— m.; żyto —.— m.; spirytus 65.80 m.; olej rzepakowy —.— m.

P a r y ż: Mąka za 159 kilo 54.80 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł.—.—; Brema loco—.—, Hamburg loco 5.95, na lipiec 5.90, na sierp.-grudzień 6.25, Antwerpia na lipiec 15.1/8 Nowy-York 6.5/8, Filadelfia 6.5/8.

Pobyt Arcyksięcia w Galicji.

(Telegramy).

Brody d. 7. lipca. Mylnie podają sprawozdania z podróży arcyksiążęcej, jakoby cesarzewicz łuk tryumfalny powiatu brodzkiego szybko przejeżdżając minął; i owszem Jego cesarska Wysokość zatrzymał się u łuku w Majdanie, gdzie oczekiwały ze starostą Władysławem hr. Russockim i marszałkiem rady powiatowej Oktawem Salą na czele liczne deputacje powiatu brodzkiego, między innymi rady powiatowej brodzkiej, rady miasta Brodów, zboru izraelickiego i wiele innych, niemniej brodzkie i okoliczne duchowieństwo wraz z parafianami. Arcyksiąże zatrzymał się tutaj 5 minut; deputacje oraz naczelnicy urzędów, między nimi dyrektor gimnazjum Rudolfa zostali przez namiestnika przedstawieni; arcyksiąże raczył ze starostą, marszałkiem i z kilkoma innemi osobami rozmawiać. Koło łuku tryumfalnego szpaler tworzyła ochotnicza straż ogniowa z Brodów. Ztąd odjechał cesarzewicz do Pieniak.

Pieniaki d. 6. lipca. Przemówienie i toast hr. Włod. Dzieduszyckiego przy obiedzie, brzmi dosłownie jak następuje:

„Jest polskie przysłowie: Gość w dom. Bóg w dom — które dziś szczególniej ma zastosowanie. Przed przyjazdem Waszej ces. Wysokości czarne chmury pokrywały nieba; dziś zaświeciło nam słońce z przybyciem najdostojniejszego gościa. Zaszczyt wielki spotkał mój dom, że gościć mogę najdostojn. cesarzewicza, syna ukochanego naszego monarchy. Za ten wysoki zaszczyt składam dzięki w imieniu ściślejszej rodziny, w której gronie najdostojniejszego gościa przyjmuję; ale mam ja i obszerniejszą rodzinę, a tą jest kraj i społeczeństwo. W imieniu i tej rodziny składam najdostoj. gościowi dzięki za wszystkie najłaskawsze wyrazy, któreśmy z ust Jego słyszeli, a które są nam rękojmią, że to, co z ręki wspaniałomyślnego monarchy otrzymaliśmy, zostanie i nadal zachowane. Są chwile, w których słów braknie; wołam tedy z głębi duszy na cześć najdostojniejszego gościa: *„Hoch!"*

Chorostków d. 7. lipca. Mała tutejsza stacja telegraficzna jest tak zasypana depeszami rządowemi, że mogę wam relacjonować tylko bardzo krótko. Przyjęcie było wspaniałe. Ludność kilkunastotysięczna ustawiona była w szpalerach po obu stronach drogi, którą arcyksiąże przejeżdżał. Burmistrz Hladij, którego staraniem miasteczko odświętnie udekorowano, witał dostojnego gościa u bramy tryumfalnej wraz z mieszczaństwem i duchowieństwem ubranem pontyfikalnie. Hr. Siemieński-Lewicki witał arcyksięcia na granicy dóbr w Mszańcu. Banderje w liczbie tysiąc dwieście koni z dzielnymi jeźdźcami w strojach narodowych, prowadzone przez okoliczną szlachtę, towarzyszyły dostojnemu gościowi do Chorostkowa. Wyglądało to bardzo wspaniale.

Przyjęcie w pałacu wypadło nadzwyczaj świetnie. Apartamenta urządzono bogato i gustownie. Do wystawnego objadu zasiadło trzydzieści osób. Prócz świty wzięli w nim udział: hr. Adam Gołuchowski, hr. Baworowscy, Borkowscy, pułkownik Zaleski i miejscowe duchowieństwo. Po obiedzie prezentował zarządca stadnin, Grek, sto matek stadnych prowadzonych oddzielnie.

Następnie pokazywano białego araba, ubranego w turecki rząd złoty, będący zdobyczą z pod Wiednia. Arcyksiążę był w wybornym humorze; rozdzielał upominki. O godz. 8. wieczorem odjechał do Kopyczyniec, odprowadzony tam przez liczne banderje, przedstawiające bardzo malowniczy widok.

W Kopyczyńcach odbył się wspaniały raut, w którym wzięło udział kilkudziesięciu z szlachty okolicznej.

Przed przybyciem do Chorostkowa zatrzymał się arcyksiążę przez pięć minut w Trembowli, gdzie zwiedził koszary, którym nadano jego imię. Tam powitał go marszałek powiatowy hr. Jerzy Borkowski, zapewniając o przywiązaniu i gotowości poświęcenia dla dynastji.

Buczacz d. 7. lipca. Pociąg dworski przybył o oznaczonej godzinie 9. minut 12 rano, witany salwami i okrzykiem kilkutysięcznej ludności. Przywitawszy się z prezesem Rady powiatowej, Władysławem hr. Wolańskim, przemawiał arcyksiąże kolejno do kilku reprezentantów licznie zgromadzonej szlachty, duchowieństwa i władz, przyjmując od córki prezesa Rady powiatowej, p. Ireny Wolańskiej prześliczny bukiet, na którego szarfach w polskim i niemieckim językn były wiersze; podziwiał prześliczne stroje ludowe, w które panienki z sąsiedztwa były przebrane. Podczas przybycia i odjazdu witała arcyksięcia kapela lwowskiej „Harmonii" hymnem cesarskim. Podziękowawszy prezesowi Rady powiatowej za piękne przyjęcie, wsiadł arcyksiąże z liczną świtą do wagonu, żegnany entuzjastycznemi okrzykami.

Telegramy własne „Gazety Narod."

Tarnopol d. 7. lipca. W ciągu jazdy arcyksięcia Rudolfa z Chorostkowa do Mikuliniec spłoszyły się konie, wskutek czego powóz się przechylił. Arcyksiąże wyskoczył i nie doznał żadnego uszkodzenia, jadący z nim razem namiestnik Zaleski potłukł się lekko.

Czerniowce dnia 7 lipca. Miasto przygotowało się już do przyjęcia następcy tronu. Po upale tropikowym, nastąpiła w nocy gwałtowna ulewa i wyrządziła wielkie szkody w gotowych już dekoracjach. Dziś jest pogoda i chłodno.

Prezydent rządu bar. Pino i marszałek krajowy bar. Wassilko, udają się dziś popołudniu do Śniatyna na granicę Bukowiny, celem powitania dostojnego gościa. Ustawiono tam dwa obeliski, a na wzgórzach wzdłuż łożyska Prutu w miejscowościach Rewna, Biła, Oberszerontz, Żuczka i na górze Dominika palić się będą potężne stosy ognia. Z Oroszen do Sadagóry, na przestrzeni 8 mil, będą witały i żegnały gościa na miejscach przestankowych reprezentacje okręgu Kocmania i Czerniowiec.

Wieczorem zapłoną pochodnie i wśród światła tychże ustawią się liczne deputacje. Ludowa młodzież szkolna utrzymywać będzie porządek wzdłuż drogi którą przejedzie arcyksiążę.

Do Czerniowiec przybędzie pociąg dworski o godz. 9½ wieczorem. Na dworcu powita arcyksięcia marszałek sejmu, br. Wassilko, na głównej zaś ulicy, prowadzącej do miasta, przy bramie tryumfalnej, burmistrz miasta, dr. Kochanowski.

W imieniu deputacji polskiej zabierze głos wiceprezes „Czytelni polskiej" profesor gimn. p. Dworski, członkowie zaś tejże czytelni pod przepysznym sztandarem, ustawią się dziś przy łuku tryumfalnym, a jutro odspiewają kantatę ruską Worobkiewicza.

Pola d. 7. lipca. Wczorajsza iluminacja Poli była imponująca. Podczas objażdżki cesarza lunęła straszliwa ulewa, cesarz jednak płynął dalej, poczem całkiem przemokły wsiadł do wagonu.

Lipsk d. 6. lipca. W procesie wspólników Schnaebelego wniósł prokurator Treplin dla Kleina karę 8 lat, a dla Gerberta 5 lat więzienia. Erhardt ma być uwolnionym.

Lucerna (w Szwajcarji) d. 6. lipca. Rok ten obfituje w niezwykłe katastrofy. Nadzwyczajne wrażenie wywarł tu straszny wypadek, który się wydarzył na przedmieściu miasta Zug, nad jeziorem tejże nazwy. Trzydzieści siedm domów zapadło się do jeziora i zatonęło tak nagle, że wiele osób znalazło śmierć w nurtach jeziora lub zostało poranionych. Około godz. 4. zapadły się dwa domy, lecz już w godzinę później runęło 35 domów, między któremi 25 było zamieszkanych. Cała zapadnięta przestrzeń wynosi około 8000 metrów kwadratowych. Rozmiary katastrofy nie są jeszcze dokładnie znane. Dotychczas wydobyto 20 osób żyjących, lecz przeważnie poranionych, a 17 trupów.

Wypadek ten przypomina podobne katastrofy, które się przydarzyły nad jeziorem Zug już dwa razy. W pierwszej, w r. 1435 zapadły się bez śladu dwie całe ulice w głębinach jeziora. Ludność jest przerażona i opuszcza domy dotąd stojące.

Tyrnowa d. 7. lipca. Na wczorajszem tajnem posiedzeniu wybrało sobranie Koburga księciem. Wybór powtórzy się na dzisiejszem jawnem posiedzeniu. Najusilniej napierali na dokonanie wyboru także wczoraj posłowie z Rumelji.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(Z biura korespondencyjnego).

Pola d. 7. lipca. Spuszczenie na wodę okrętu wojennego „Cesarzewicz Rudolf", odbyło się wczoraj pomyślnie wśród niezmiernego natłoku i entuzjazmu.

Od cesarzewiczowej nadszedł z Francensbadu telegram do wiceadmirała Sternecka, gratulując szczęśliwego spuszczenia nowego okrętu, tudzież życząc „temu pięknemu okrętowi zwycięztw dla honoru ojczyzny i chwały marynarki."

Pola dnia 6. lipca. Z okazji spuszczenia na wodę okrętu basztowego *Kronprinz Rudolf* wygłosił komendant marynarki Sterneck do cesarza mowę, w której wyraził uczucia niewzruszalnej wdzięczności marynarki i zaznaczył, że wszyscy przejęci są tylko tą myślą, aby kiedyś mogli z dobrym skutkiem użyć broni, jaką cesarz powierzył marynarce. Puszczony dziś na wodę okręt wznawia pamięć protoplasty dostojnego Domu panującego. Oby dziedziczna świetność i wielkość imienia, otaczająca naszą dynastję, opromieniała flagi tego okrętu i wiodła go pod hasłem *nec pluribus impar* do zwycięztwa.

Cesarz odpowiedział: „Prawdziwem zadowoleniem przejmują mnie usłyszane słowa, bo przemawia z nich ów szlachetny duch miłości ojczyzny i gotowości do ofiar, który zawsze ożywiał mą dzielną marynarkę wojenną, a w najświetniejszych i pełnych sławy czynach znajdował dla siebie najdobitniejszy wyraz.

„Jak zawsze, tak i teraz przebywałem z radośnem sercem między wami, gdzie podczas ćwiczeń miałem sposobność przekonać się o militarnem wykształceniu i zdolności mej floty. Za to przyjmij pan, jako komendant marynarki, tudzież wszyscy należący do marynarki, moje zupełne uznanie i najgorętsze podziękowanie. Dzisiejsza wzniosła uroczystość ma dla marynarki wojennej doniosłe znaczenie, gdyż nowy okręt basztowy ma znacznie wzmocnić siłę morską monarchi."

„Niechże więc ów okręt mknie po falach, aby tam w szeregu reszty okrętów wojennych znaleść mógł godne miejsce i oby też i na przyszłość raczył Bóg w chwili walki utrzymać zwycięztwo i sławę przy naszej pełnej sławy fladze."

Córki robotników w arsenale wystosowały uroczyste pozdrowienie do arcyksiężnej Marji Teresy, w którem wyraziły miłość do domu cesarskiego i niezachwianą wdzięczność dla cesarzowej. Przy tej sposobności wręczyły arcyksiężnie wspaniały bukiet kwiatów.

Pola d. 7. lipca. Cesarz wystosował następujące pismo do wice-admirała Sternecka: Puszczenie na wodę okrętu basztowego „Kronprinz Erzherzog Rudolf", który tak znacznie wzmocni moją flotę, dało mi pożądaną sposobność do spędzenia znów paru dni wpośród mej marynarki. Podczas tego pobytu nabrałem znów uspakajającego przekonania, jak bardzo gorąco marynarka moja w wiernem spełnianiu swych obowiązków dąży do tego, aby swe militarne wykształcenie i gotowość do wojny rozwinąć.

Z prawdziwem też zadowoleniem mogę oświadczyć, że odpowiedziano w zupełności znacznym postępom, jakie w ostatnich czasach zrobiono w dziedzinie marynarki, tudzież będącemu z tem w związku wyborowi i ocenieniu środków wojennych. Szybkie stawienie okrętów do pełnienia służby, zupełne ich pogotowie w tak krótkim czasie, dobre szczegółowe wykształcenie żołnierzy, pomyślne rezultaty przy strzelaniu do tarczy i podczas manewrów ze strony eskadry i flotylli torpedowej, są wymownem świadectwem pełnej poświęcenia gorliwości, z jaką sie wszystkie organa mej marynarki wojennej oddają ustawicznie swym wielostronnym i trudnym obowiązkom stanu, przy swem świadomem celu uzdolnieniu.

W zupełnem uznaniu osiągniętych rezultatów, czuję miły obowiązek wyrazić panu, flocie, oficerom marynarki wszystkich rang i stopni, tudzież żołnierzom, jak również personalowi technicznemu i administracyjnemu, moje najgorętsze uznanie i zadowolenie i polecam panu, abyś to w sposób właściwy podał do wiadomości.

Pola d. 7. lipca. Cesarz ofiarował z prywatnej swej szkatuły znaczne datki na korzyść stowarzyszeń i wojska, podziękował burmistrzowi za serdeczne i wspaniałe przyjęcie i polecił staroście, aby mieszkańcom Fasany wyraził podziękowanie cesarskie za okazane mu w czasie jego pobytu dowody patrjotyzmu.

Po południu zwidził cesarz z arcyksiężną Marją Teresą i arcyks, Karolem Ludwikiem statek tow. Lloyda „Imperator", uczestniczył w bankiecie na pokładzie portowego statku „Habsburg" a o godz. 8. wieczorem wśród entuzjastycznych okrzyków opuścił wraz z arcyksiążęcą parą świetnie uiluminowane miasto.

Wieczorem odbył sie festyn w kasynie marynarki.

Budapeszt d. 6. lipca. Król serbski chciał rewizytować Tiszę, ale nie zastawszy go, oddał swój bilet i o godz. 2½ do Belgradu wyjechał.

Jaszbereny d. 7. lipca. Pogrzeb huzarów honwedzkich, którzy zginęli wskutek wybuchu dynamitowego w d. 4. bm., odbył się wczoraj. Przybyli nań: minister obrony krajowej Fejervary, sekretarz stanu Gromon, tudzież jenerałowie Gräf, Ghiczy i Henneberg, oraz wielu krewnych i mnóstwo ludu.

Tyrnowa d. 7. lipca. Skutkiem zajścia na wczorajszej porannej paradzie wojskowej, podał się komendant pułku do dymisji, której jednakże minister wojny nie przyjmuje, pokąd śledztwo nie zostanie przeprowadzone. Zdaje się, że parada przed Mutkurowem odbyła się bez zawiadomienia ministra wojny. Mutkurow gratulował wojsku za tegoż dobrą prezencję, z którego to powodu wyraził minister wojny swoje zdziwienie wobec komendanta, gdyż według istniejących przepisów tylko naczelni dowódzcy są upoważnieni do wyrażania wojsku swojego uznania po odbytej nad niem rewii.

Tyrnowa d. 6. lipca. (Biuro Reutera). Na wieczornem tajnem posiedzeniu zajmowało się sobranie sprawą wyboru księcia. Zapewniają, że jeśli rząd dziś wieczór żadnych wiadomości z Europy nie otrzyma, to jutro Koburg wybranym zostanie, poczem sobranie telegrafem zawiadomi go o wyborze, deputację do wręczenia księciu aktu wyborczego wybierze i posiedzenia swoje aż do przybycia księcia do Tyrnowy odroczy.

Tyrnowa d. 7. lipca. (Doniesienie „Biura Reutera"). Sobranie na posiedzeniu wieczornem przyjęło program orzekający, że Bułgarja przejdzie do porządku dziennego nad artykułem trzecim traktatu berlińskiego i o g ł o s i n i e p o d l e g ł o ś ć k r a j u w razie, jeżeli mocarstwa nie uznają wyboru księcia. W takim wypadku byłoby zbytecznem zatwierdzenie wyboru przez mocarstwa.

Tyrnowa dnia 7. lipca. Rząd otrzymał nową ofertę pożyczki.

Sofia d. 6. lipca. (Ajencja Havas.) Zdaje się pewnem, że sobranie obwoła jutro Koburga księciem Bułgarji, który też, według zapewnień rządu, wybór z pewnością przyjmie.

Paryż d. 6. lipca. Komisja dla nałożenia taks na cudzoziemców wezwała ministra spraw wewnętrznych, aby natychmiast zajął się skonstatowaniem tożsamości cudzoziemców i kontrolę nad nimi zaprowadził, do czego też minister gotowym się okazał. Na to wystarczy proste rozporządzenie, ale do zaprowadzenia taksy potrzeba ustawy.

Paryż d. 6. lipca. Izba deputowanych odrzuciła 319 głosami przeciw 223 art. 49 przedłożenia ustawy wojskowej (przy którym nie upierał się minister wojny), dozwalając uwolnienie uzdolnionych ochotników wojskowych po dwuletniej służbie. Skutkiem zapadłej uchwały podał się do dymisji referent komisji wojskowej p. Laisant.

Petersburg d. 6. lipca. Północna Ajencja telegraficzna oświadcza na mocy upoważnienia, że wiadomość z Bombaju, jakoby 3.000 żołnierzy rosyjskich wkroczyło do bocharskiego okręgu Roszan, żadnej zgoła nie ma podstawy.

Petersburg d. 7. lipca. Według *Now. Wrem.* pogorszył się nagle stan zdrowia Katkowa, który od pewnego czasu jest cierpiący. Chwila musi być krytyczną, bo zawezwano telegraficznie do chorego jego syna i zięcia.

Berlin d. 6. lipca. *Nordd. Allg. Ztg.* podnosi, że w przedłożonym francuskiej izbie posłów projekcie co do cudzoziemców, przebija się dążność opodatkowania cudzoziemców za zwolnienie od służby wojskowej. Francja naruszyła by tem prawo narodów i prowokowała inne państwa, aby Francuzów osobnym podatkiem okładały. Niemcom wypada rozważyć, czy wszystkich wrogich dla Niemców przepisów francuzkich nie należałoby z najzupełniejszym odwetem zastosować w Niemczech, a mianowicie w Alzacji i Lotaryngii.

Londyn d. 6. lipca. W Izbie posłów oświadczył Smith, że Izba wczorajszy wniosek Jonesa zapewne wskutek nieporozumienia przyjęła. Rząd zarządza natychmiastowe dochodzenie faktów, które ten wniosek wywołały. Izba przystąpiła do rozprawy nad budżetem wydatków.

Tyrnowa d. 7. lipca. Książe Ferdynand Sachsen-Coburg-Gotha został jednogłośnie obrany panującym księciem Bułgarji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 7. lipca 1887:

Hotel Żorża. E. ks Sanguszko z Gumnisk. Z. Cieszkowski z Krakowa. Z. Trzecieski z Dynowa. A. hr. Dzieduszycki z Mościsk. A. hr. Wodzicki z Krakowa. K. hr. Badeni z Buska. A. hr. Potocki z Krzeszowic. A. Jędrzejowicz z Staromieścia. W. Niezabitowski z Łanek. St. hr. Dzieduszycki z Gwoździca. E. Hosch ze Stryja.

Hotel Francuski. K. Pawlikowski z Brześcian. F. Jamrógiewicz z Tarnopola. L. Schitz i E. Weiss z Wiednia. W. Radoński z Nahaczowa. A. Heim z Lincn. O. Schön z Wiednia. S. Małecki z Nahaczowa.

Hotel Europejski. JO ks. Czartoryski z Wiązowicy. W. hr. Koziebrodzki z Jaworowa. O. Grübl z Prus. S. Stutzer i M Napadiewicz z Wiednia. E Pawlikowski z Siedlisk. K. Zaleski z Rosji.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 7. lipca. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m k.	205 —	208 —
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska	221 —	224 —
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w a.	275 —	280 —
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł, w. a.	211 —	216 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
" " 5%	99.70	100.70
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	102.70	105.70
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	96.—	97.—
Towarzystwa kred. galic. 5%	101.50	102 50
" kredyt. gal. ziem. 4%	95 50	96.50
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	101 50	102 50
" kred. g. ziem 4% los. w 41½ l.	92 50	93 50
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	99.—	100.—
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92.—	93.—
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	47.—	50.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	41.—	44.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.—	105.—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.50	105.50
Pożyczka krajowa 1883 4½%	94.50	96 50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	16.50	18.50
Losy miasta Stanisławowa	28.50	31.—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.87	5 97
Dukat cesarski	5.90	6.00
Napoleondor	10.00	10.11
Półimperjał rosyjski	10.32	10.43
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
Rubel rosyjski papierowy	1.11½	1.13½
100 marek niemieckich	61.65	62 35
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń dnia 7. lipca, godzina 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 280.90. Anglo-austrjackie. —.—, Unionbank —.—, Kolej Kar. Ludw. 208.—, Kolej południowa —.—, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. —.—. 4½% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 96.—, 4½% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne —.—, Węg. 4% renta złota 101 12, Napoleondor 10.03½. Rosyj. banknoty —.—, Usposobienie mdłe.

Berlin dnia 6. lipca godzina 5 min. 10 popoł. Rosyjs. banknoty 181 50, Akcje kredytowe 453 —, Lombardy 134 50, Galicyjskie 82 90, Pożycz. wschod. 56.25. Austrj. banknoty 161 —

Paryż 3% Renta 81.32.

Wiedeń dnia 7. lipca godz. 1 min. 45 popoł. Alpiny 19·25 Węg. akcje kr. 284.50 Anglo-Austr. 104 25, Unionbank 208 50, Kolej Kar. Lud. 205.75, Nordbahn 252·50, Kolej Połud. 82 —, Kolej Alföld 184·— Kolej p. Ebli. 226·10. Kolej lw.-czern. 222·50, Węg. Nordost. 166.50, Wiedeń. Commun 126.25. Tytoniowa —.—, Galicyj. indemniz. 104.50, Elbetal 170·25, Węg. cis. losy r. 122.75 Länderbank 225 25, złota renta węg. 4% 101.15, Bankverein 93.—, Rosyj. rubel papier. 1.12 65 Losy węgier. 122.75 Kredytowe —.—. Usposobienie: ciche

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego, od 1. czerwca 1887 r.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pospiesz.	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg kurjerski	Pociąg lokalny
Z Krakowa	5·50	9 27	11·35	8·58	8.34
„ Podwołoczysk	10·24	3·05 (pociąg mięszany)	3·50	2·15	Ze Zim. wody
„ Podw. na Podzamcz.	10·10	2·28 (pociąg mięszany)	3 19		
„ Czerniowiec	10·3	3·35 (pociąg mięszany)	3·30		
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	10·44	4 10	4·50	2·25	7 58
„ Podwołoczysk	6·10	10·25 (pociąg mięszan.)	12·38	4·08	Do Zim. wody
„ Podw. z Podzamcza	6·22	10·55 (pociąg mięszan.)	1·08		
„ Czerniowiec	6·20	11·06 (pociąg mięszan.)	12·22		
Przychodzą do Stanisławowa:					
Ze Lwowa	9·34	6·35 (pociąg mięszany)	5·20		
Odchodzą ze Stanisławowa:					
Do Lwowa	6·36	9·35 (pociąg mięszany)	9·29		

Do Lwowa przychodzą:

Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego pociąg osobowy godz. 1 m. 35.

Z Chyrowa, Stryja i Ławocznego pociąg osobowy godz. 8 m. 59.

Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna pociąg osobowy godz. 4 m. 35.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna pociąg osobowy godz. 11 m. 47.

Do Stryja, Chyrowa i Ławocznego pociąg osobowy godz. 7 m. 20.

Do Stryja i Ławocznego pociąg osobowy g. 6 m. 50

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5.59 m. rano

Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależytościami, pokoje kawalerskie, sklepy przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej odnajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiliana Brajera**, Kazimierzowska 37. 2294 10—?

Realność

z pięknym ogrodem, we Lwowie **ul. Cmentarna l. 7**, jest do sprzedania lub do zamiany na mały folwark.
3140 4—5

W Karlsbadzie

3138 willa Weilburg 2—3
ordynuje jak w latach poprzednich

Dr. Jaworski

docent chorób narządów trawienia w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Rzepa pastewna

ściernianka (Stoppelrübensaamen), nasienie świeże i pewne. Litr 1 złr. w. a. — poleca

J. Bulsiewicz
skład nasion w Bochni.

Dra BEHRA Ekstrakt na nerwy

SCHUTZ MARKE

sporządzony według własnej metody z roślin leczniczych, okazał się od lat wielu środkiem we wszelkich cierpieniach nerwowych, migrenie, Ischias, bolach krzyża i mlecza pacierzowego, apilepsji, paraliżach, przypadłościach osłabienia i polucji. Używa się także Dra Behra Ekstrakt nerwowy przeciw podagrze i reumatyzmowi, stężeniu muszkułów, w reumatyzmie muszkułów i stawów, nerwo-bolach głowy i szumie w uszach. Dra Behra ekstrakt nerwowy używa się tylko zewnętrznie. Cena flaszki wraz z dokładnym przepisem użycia 70 ct. w. a.

NB. Przy zakupnie tego preparatu zechce P. T. Tubliczność baczyć na to, że każda flaszka na zewnętrznem owinięciu zaopatrzona jest obok stojącą marką.

Główny skład rozsyłkowy: **Gloggnitza**, Niederösterreich, w aptece **Juljusza Bittnera**. 3136 1—10

Składy we Lwowie: u **K. Mikolascha** i we wszystkich aptekach.

Istniejący od lat 20

PENSJONAT

dla młodzieży męzkiej, pod kierownictwem Antoniego Gettlicha, dyrektora szkół w Krakowie, przyjmuje uczniów uczących się prywatnie, lub uczęszczających do szkół publicznych. Adres od 1. lipca ulica Sławkowska nr. 11. 2299 3—5

„Krowiankę“

rozsyła przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesjonowany

Zakład krowiankowy w Lisku

uznaną przez komis. przemysł. Tow. lekarskiego krakowskiego jako **najpewniejszą**, po 60 ct. za fiolę wystarczającą do zaszczepienia 2 dzieci.

Precz z nagniotkami!

Pilniczki ze skóry rybiej

usuwające przez pocieranie bez bolu i niebezpieczeństwa nawet zastarzałe nagniotki

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13.
dawniej cukiernia Rotlendera.

C. k. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje

wszystkie

papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji.

3073 2—?

Młyn amerykański

o dwóch kamieniach francuskich i dwóch zwykłych, jest w dobrach Rudniki do wydzierżawienia od 1 września 1887. Odległość do stacji kolejowej i miasta kwadrans czasu. Zgłosić się do Zarządu dóbr w Rudnikach poczta Mościska. 230 3-3

Doniesienie.

Na kupiony u mnie na spłaty miesięczne

Węgierski

los czerwonego krzyża

Ser. 3619 Nr. **22** padła przy ciągnieniu dnia 1. lipca b. r.

główna wygrana.

Szczęśliwy właściciel losu może podnieść wygraną natychmiast z mojej kasy

DOM BANKOWY

Aleks. Suchanek w Bernie.

NB. Ajenci miastowi znajdą u mnie trwałą posadę. 3147 1-2

Geld erhalten Civil- u. Militärpersonen auch in der **Provinz** von **300 fl.** aufw. auf 1—10 Jahre, event. in kl. Raten rückzahlbar. Adresse: **F. Garré**, Credit-Geschäft. **Graz.**

WINA

butel z król. węg. kowe

Centralnej

PIWNICY WZOROWEJ

zostającej pod nadzorem i kontrolą

król. węg. **Ministerstwa handlu**

Białe i czerwone, stołowe, deserowe i kuracyjne

TOKAJE,

według szczególnych cenników które rozseła na żądanie i poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, 1703 3—?

SKŁAD FARB i HANDEL MATERJAŁÓW

pod „Czarnym psem“  pod „Czarnym psem“

Józefa Hanke we Lwowie

Rynek l. 38, we własnym domu

poleca:

Do fabrykacyj wody sodowej	Do maszyn dla fabryk wody sodowej
Kwas siarkowy, Magnezyt, Soda bicarbona.	**Płyty gumowe, Węże gumowe, Rury cynowe.**

Na żądanie wysyła wzory i kompletne cenniki bezpłatnie franco. VIII

Ogłoszenie licytacji.

3146 1—3

Dnia 16. lipca 1887 r. o godzinie 12. w południe odbędzie się w biurze c. k. Zarządcy zakładu zdrojowego w Krynicy publiczna licytacja w celu zabezpieczenia wykonania robót murarskich i pomocniczych przy budowie rz. kat. kościoła w Krynicy przez pisemne oferty. Warunki budowy i dotyczące allegata można przejrzeć a formularz na wpisanie cen jednostkowych i oferty otrzymać w biurze c. k. Zarządcy zakładu zdrojowego jakoteż w biurze architekty Jana Zawiejskiego art. tech. kierownika budowy w Krynicy — gdzie też i dotyczące plany przejrzanemi być mogą.

Zauważa się, że o powyższą robotę tylko koncesjonowani panowie budowniczowie ubiegać się mogą.

Wadjum do oferty dołączyć się mające wynosi 500 złr.

Krynica, dnia 24. czerwca 1887.

Za Przewodniczącego komitetu budowy rz. kat. kościoła w Krynicy, c. k. Zarządca
Zygmunt Sokołowski m. p.

Architekt i kierownik budowy
Jan Zawiejski m. p.
rząd. upraw. budowniczy.

MAGAZYN

J. Drexlera i Synów

LWÓW
plac Kapitulny
Nr. 2.
poleca
świeżo otrzymane
w wielkim wyborze

Płótna i stołową bieliznę,
z pierwszorzędnych fabryk
Dreliszki liberyjne i materacowe,
Satyny i kretony francuskie najmodniejsze,
Bieliznę męzką,
także systemu dr. Jaegera.
POŃCZOCHY, SKARPETKI,
Schirtingi i Szyfony Schrolla Syna,
Pościel kompletną własnego wyrobu,
Łóżka żelazne.
DYWANY angielskie, kapy gobelinowe
pikowe i trykotowe
Kocyki na łóżka
Koce na konie Grefenberskie i systemu dr. Jaegera
Webę King,
oryginalną, o 60 prct tańszą zaś równie trwałą jak płótna, sporządzoną z najprzedniejszej bawełnianej przędzy, tak zwanej „Drathgarn“.

Sztuka 20 met. 78 cent. szer na grubszą bieliznę zł. 7.—
„ „ „ 88 „ „ na cienką bieliznę, poszewki i prześcieradła . . . . zł. 8 50
Sztuka 15 met. 175 cmt. szer. na 6 prześcieradeł zł. 11·80
„ 15 „ 175 „ „ na 6 „ cienk. „ 13.—
„ 15 „ 200 „ „ na 6 prześcieradeł „ 12.80

Cenniki i próbki franco.

Wszelkie papiery wartościowe i monety

kupuje i sprzedaje

po najprzystępniejszych cenach

we Lwowie

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“.

Dr. Fr. Liengiela

Balsam Brzozowy



Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się mieniąco białą i delikatną.

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczki i inne nieczystości naskórne. Cena stągwi wraz z przepisem użycia 1 złr. 50 ct. Do nabycia we Wiedniu we wszystkich większych aptekach, również w aptece Fil. Neusteina, I. Plankeng. 1134a 1—?

We Lwowie u Z. Ruckera, apt.; *w Krakowie* u Wikt. Redyka, apt.; *w Kopyczyńcach* u M. Redera, apt.

J. IHNATOWICZ

poleca

wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne,

odszczególnione za swe znakomite własności 7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Pudr książęcy Jest to najczystsza, najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem złr 1·50. — Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek małe pudełko po 70 ct. większe zł. 1 20, z łabędzikiem zł. 1·60.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 1 złr. w. a.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkokrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. — Cena 1 zł. 60 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania włosów pobudza. Cena flakonu 3 złr. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.

Cezarin niezawodny środek na wygubienie nagniotków. — Pudełko 40 ct.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY, zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna, przezco skóra staje się szorstka gruhą i traci przejrzystość. Flaszka 1/4 litra 25 ct. 1791 6—?

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

MOLLA proszki seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i A. Molla firma pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom żołądka, spodnich części ciała, przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw zatwardzeniu, przeciw cierpieniom wątroby, kongestjom krwi, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako wcieranie do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów: w formie okładów na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. Wewnątrz zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Comp. w BERGEN (w Norwegji). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., St. Markiewicz; w Białej: Erich Keler apt.; w Brodach; M. Kulak. i A Reder apt.; w Czerniowcach: J. Schnirch, C. Alth apt.; w Czortkowie: Ldg. Noss apt.; w Górahomora: A. Botezat apt., w Husiatynie: W. Czerski apt.; w Jarosławiu: J. Rohn i L. Wisłocki apt., w Kamionce Strum: C. Piepes apt., w Kołomyi: Jan Sidorowicz, E. Stenzel, apt., w Krakowie: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., w Mielnicy: Mich. Krokowski apt., w Nowym Sączu: W. Filipek, R. Jakubowski apt., w Nowym Targu: K. Laur, apt., w Podwołoczyskach: G. Morawetz, w Przemyślu: F. Nahlik, A. Mańkowski apt., w Przemyślanach: E. Baranowski apt., w Rzeszowie: J. Schaitter & Comp. i J. A. Karpiński apt.; w Samborze: J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt.; w Serecie: J. Dempniak, W. Linde apt., w Sokalu: E. Wysoczański apt.; w Solka: Jędrzej Gaina, w Stanisławowie: Alb. Amirowicz apt., A. Beill apt.; w Storożyńcu: Ph. Füllenbaum apt., w Tarnopolu: E. Frantz, F. Jamrogiewicz, aptekarz, w Tarnowie: W. Müldner & Comp., Wierzyski; w Wadowicach: K. Fiderkiewicz; w Zbarażu: J. Süssermann; w Złoczowie: F. Pettesch aptekarz.
3092 1—?

Skład płócien i stołowej bielizny

c. k. uprzyw. fabryki

ED. OBERLEITHNERA SYNÓW

we Lwowie, plac Marjacki l. 8, dom księcia Ponińskiego,

poleca po stałych cenach — en gros et en detail

wszelkie wyroby swojej renomowanej Fabryki

założonej w roku 1817.

Największa przędzalnia w Austrji.

Cennik fabryczny na żądanie franco. I

L. 28.015. 3141 1—3

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego stypendjum w rocznej kwocie ośmiuset (800) zł. w. a. z fundacji stypendyjnej ś. p. **Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendjum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, którzy ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadawania tego stypendjum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendjum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach, za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa, na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 2. sierpnia r. b.**, a to byli uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcji tejże szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwa z c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się, pragnie się udać za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucja Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendjum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 6. czerwca 1887.

Wiedeń — „Hotel Métropole.“

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny.**

300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“), pyszna weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach.

1365 41—92 **L. SPEISER,** dyrektor.

C. k. patentowane hygieniczne preparaty do racjonalnego pielęgnowania ustnej i zębów **Med. dr. C. M. FABERA**, lekarza przybocznego śp. cesarza Meksyku, kawalera orderu legii honorowej itd. we Wiedniu.

ESENCJA do UST EUCALYPTUS,
(premiowana r. 1878 w Paryżu)

działająca wyśmienicie antyseptycznie i antimiazmatycznie, a zarazem jako środek ochronny przeciw dyfterji, niezawodna na bole szyi każdego rodzaju na niemiłą woń z ustnej i żołądka, na zgniliznę zębów itp. Dla dzieci do płukania przed szkołą i po szkole nader polecona. Do odwonienia pokojów niezawodna. Cena flakonu 1 zł. 20 ct.

SPECYFICZNE MYDŁO do UST „PURITAS“.

Jedyne ongi na wystawie światowej (Londyn 1882) odznaczone medalem nagrody, jako najracjonalniejszy i najdelikatniejszy środek konserwujący zęby. Cena puszki 1 zł. 3133 1—24

Gwarantowane SZCZOTECZKI do ZĘBOW PURITAS

z prasowanego drzewa i chemicznie odtłuszczonych sierci. Sztuka 50 ct.

Do nabycia *we Lwowie* w apt. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Z. Ruckera, w *Tarnopolu* u L. Fleischmanna, M. Kohanego apt., w *Brodach* M. Redera apt., w *Żółkwi* u Dadleca apt., *w Przemyślu* u L. Nahlika, apt., *w Drohobyczu* u J. Aichmüllera, apt., *w Rzeszowie* u A. Karpińskiego, apt.

Główne biuro wysyłek: we Wiedniu, Bauernmarkt 3.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr 174A)